

Czaplinek
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Ostrowice
Wierzchowo
Złocieniec

pojezierza tygodnik drawskiego

GAZETA POWIATOWA Nr 8 (20) Rok II 26.02.04 Cena 2,00 zł (w tym 7% VAT) ISSN 1731-5646

O co będzie walczył Lech Czaplinek?



- Chcemy wyremontować szatnię, być może uda się coś dobudować. Utrzymanie boiska rezerwowego za drogą, poprawienie stanu murawy oraz wykonanie nawodnienia aby można było odkręcić kran na lato - to nasze cele pierwszorzędne - mówi prezes Lecha Janusz Ziętkiewicz. *Czytaj na str. 15*

Ferie w bibliotece w gminie Wierzchowo

Jubileusz pani Anny



Jednej osobie trudno jest zrobić cokolwiek. Dwie osoby mają dużo pracy, przy dzieciach przede wszystkim. Dużej grupy na samych feriach nie było, ale jeżeli to był pierwszy raz to ktoś musi zacząć. Wszystko udało się zrealizować w stu procentach, łącznie z wycieczką i spotkaniem z byłym panem leśniczym, Marianem Samulewskim. **Było ciekawie.**

Czytaj na str. 8

reklama

IACS Dopłaty Bezpośrednie

Profesjonalne pomiary powierzchni pól mobilnym rejestratorem GPS z korekcją DGPS EGNOS. Mapy pól i zestawienia do wypełnienia wniosku. *Atrakcyjne ceny!*

Nasze usługi-Twoje korzyści

AGRO technology
www.agrotechnology.pl

ul. Okopowa 14/5
73-150 Łobez
tel/fax (091) 39 75 138
tel. 0 509 142 520
tel. 0 509 142 519

...aby mógł żyć...

(ZŁOCIENIEC) Do sali widowiskowej w Starym Złocienieckim Rynku w niedzielę trafiliśmy przed dwudziestą pierwszą. Kilka osób już schodziło w dół. Rozgrzane twarze, porozpinane kurtki, płaszcze. Dyskotekowy tłum. Ale dzisiaj miało być inaczej! *Str. 12,13*

OPTYK

PRACOWNIA OPTYCZNA
M & D Piszewscy s.c.

- komputerowe badanie wzroku
- soczewki kontaktowe
- szeroki wybór opraw

LEKARZ OKULISTA
rejestracja na telefon

Adres:
78-500 Drawsko Pom.
Ul. Piłsudskiego 21, tel. (094) 36 331 50

QS DOM FINANSOWY

**KREDYTY GOTÓWKOWE
HIPOTECZNE
SAMOCHODOWE** **DECYZJA W 12 GODZ.**

UBEZPIECZENIA

Drawsko Pom., ul. Kupiecka 12
(nad sklepem zoologicznym)

(094) 363 20 08, 0608 518 055

SZYBKO I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI!

Czynne w godz. 10.00-16.00

W ZŁOCIENIEŃCU SKANDAL POLITYCZNO - FINANSOWY

Skok radnego na kasę tenisistów stołowych

CZYTAJ NA STR. 10

Napad na Piłsudskiego

(DRAWSKO POM.) 16 lutego 2004 r. o godz. 10:30 na ul. Piłsudskiego mężczyzna lat 45, (zam. Drawsko Pom.) dokonał czynnej napaści na st. post. Rafała W. z KPP w Drawsku Pom. *Str. 3 reklama*

ZŁOCIENIECKA GOSPODARKA MIESZKANIOWA W ZŁOTÓWKACH

(ZŁOCIENIEC) Jak w każdym mieście w Polsce, tak i w Złocieniu, mieszkańca jest na cenzurowanym. Każdy na ten temat chciałby wiedzieć wszystko, przede wszystkim zaś bezdomni, którzy ostatnio zapytują, czy aby w związku z tym, że nie mają mieszkań zupełnie, nie należą im się dodatki mieszkaniowe, skoro te należą się i za to, że mieszkanie nie trzyma standardów. Ciekawy problem dla Trybunału Konstytucyjnego! *Str. 10*

GAŚNICE

- remonty
- konserwacja
- naprawa
- ładowanie butli co2 (migomat, piwo)

Badanie hydrantów wewnętrznych

"PREWEN-POŻ"
Drawsko Pom., Ul. Akacja 4
tel./fax (094) 36 351 41
tel.kom. 0603 586 807



Jak spędziłeś ferie w tym roku?



Marcin Stankowski z Drawska Pom.

-Na te ferie byłem w Drawsku, w domu. Nigdzie nie wyjeżdżałem, inaczej było rok temu. Wtedy odwiedziłem rodzinę w Szczecinie. Bardzo mi się tam wtedy podobało. Chodziłem m.in. na basen, było sporo rozrywek. Szkoda, że basenu nie mamy tutaj, w Drawsku. Byłoby gdzie fajnie spędzać czas i spotkać kolegów. Myślę, że w przyszłości taki basen u nas jednak będzie.



Krzysztof K. z Drawska Pom.

-Te ferie spędziłem u swojej babci w Łąbędziach. Było zimno oraz sporo śniegu.

Można było zasmakować zimy w pełnym tego słowa znaczeniu. Przeważnie na ferie, czy na wakacje jeżdżę do babci. Podoba mi się tam, w Drawsku w tym czasie nie ma co robić, dlatego taki wyjazd uważam za pozytywny.



Wojtek Puszczak z Drawska Pom.

- Chodziłem na turnieje piłki nożnej, które odbywały się w "ogólniaku". Zajęliśmy tam pierwsze miejsce, a moi młodszy koledzy drugie. Mieliśmy drużynę, którą nazwaliśmy "Groclin", to po sukcesach, jakie ten klub odnosi w pucharach. W przyszłości chciałbym osiągać sukcesy w Drawie, do której na dzień dzisiejszy chodzę na treningi. Bardzo lubię grać w piłkę.

Z drugiej strony



Wiesław Małyszek

Polacy znani są z tego, że marudzą. Mało w nich optymizmu. Nawet, gdy ktoś czyta "Pozytywne myślenie" (autor Dawid Schwartz) i zaczyna postrzegać swoją biedę np. poprzez pryzmat zbliżającej się wiosny, i kiedy mówi o tym, że nie potrzeba pieniędzy, co by być bogatym (np. duchem), zaraz znajdzie się ktoś, kto mu powie: "No tak, ale ten Schwartz napisał o pozytywnym myśleniu na pewno nazajutrz po tym, jak wygrał kilkadziesiąt milionów dolarów w Lotto. Albo ktoś mu zostawił spadek". Tak oto ten, który naczał się o pozytywnym myśleniu, musi myśleć o tym, że nie ma bogatego dziadka, a w kieszeni nie ma nawet na jeden kupon lotka. I jest już znowu w Polsce.

Oddajmy głos mędrcom, który powiada: "Jeśli chcesz żyć, nie możesz mieć stałego miejsca zamieszkania. Nie wolno ci mieć schronienia. Musisz płynąć wraz z życiem". Konfucjusz mówił: "Ten, który stale jest szczęśliwy, musi się często zmieniać". Płynąć. A my ciągle oglądamy się za siebie. Przywieramy do przeszłości i przywieramy do teraźniejszości."

Czy bycie dzisiaj w Polsce może być szczęśliwe? No pewnie! W Polsce jest

cool. Pomyślcie tylko: na Haiti głoduje dwie trzecie ludności, dochód na głowę mieszkańca wynosi 479 dolarów, bezrobocie sięga 80 %. Tak, 80 %! W Polsce przez ostatni miesiąc przybyło 117 tysięcy bezrobotnych. A mimo to u nas jest tylko 20,6 % bezrobocia. I – w przeciwieństwie do Haiti – odpukać w kukłę Millera nafaszerowanymi szpilkami - nie ma tak wielu toczących się, odciętych maczetami głów (co na Haiti jest na porządku dziennym). I to już jest powód, żeby się cieszyć, że żyje się w Polsce! A jak komuś

„Jeśli chcesz żyć, nie możesz mieć stałego miejsca zamieszkania. Nie wolno ci mieć schronienia. Musisz płynąć wraz z życiem”.

się nie chce tu żyć, niech leci do Unii, do Niemiec czy gdzie tam chce. Nawet do RPA. Chociaż z RPA lecą właśnie do nas bociany. Czy wiecie, że co czwarty bocian na świecie jest Polakiem! Tak. I coś w tym musi być, jeżeli rodzi się u nas co czwarty bocian. Nic

nie dzieje się bez przyczyny. Widocznie bociany wiedzą o czymś, o czym my Polacy jeszcze nie wiemy. Ale mamy ręce i głowy, i się dowiemy. Jesteśmy bowiem narodem zdolnym, absolutnie zdolnym. Wszystko wszystkim potrafimy wyjaśnić. Ostatnio usłyszałem, jak jeden Polak w Monachium kupował buciki dwuletniemu synowi. Tłumaczy Niemce: "Bitte, butten proszę, no..." A ona patrzy, ręce rozkłada, jak to Niemka. A oj-

Miller, dawaj gruszki! BOCIAN MUSI MIEĆ JAJA

ciec znowu "Bitte, dawaj mi tu buty... małe, no, takie na dwa lata". Niemka oczy rozwiera, ni fersztejn nie rozumie. A Polak pokazuje dwa palce, macha łapami i mówi: "No, k...a, na dwa la-ta!" – i macha łapami na wysokości ramion, jak bocian lecący do Gudowa czy innego Wierzchowa z dalekiej Afryki Południowej.

A jak już przyleci, mości gniazdo ("Jak sobie pościesz takie zniesiesz jaja i wychowasz młode" – powiada mandżurskie przysłowie) i składa jaja.

Jak by to kogoś interesowało – prezydentem Haiti (jeszcze, bo znowu trwa tam wojna domowa) jest Jean-Bertrand Aristide. Po co mi ta wiedza? – spyacie. Przyda się. Np. trzeba będzie wysłać SMS-a i wygrać samochód. Odpowiedź już jest. Potrzebny jest tylko konkurs, kilka zł + VAT na SMS-a i trochę szczęścia. No to powodzenia.

Wiesław Małyszek

Gość w oś



Jeden z masarzy powiedział ostatnio, że nie jest w stanie zrobić dobrych wyrobów wieprzowych ponieważ, nie ma już normalnych świń. Dlaczego? – zapytałem, przecież świni nie wyginęły jak mamuty; świń u nas nie brakuje. Wystarczy się rozejrzeć. Masarz odparł, że nienormalność dzisiejszych świń polega na tym, że chowane są w innych warunkach. Są karmione czym innym. Jednym słowem zmieniły się technologie ich produkcji. Kiedyś świnia żarła śrutę z pokrzywą, a teraz wysokobiałkowe, sztuczne pokarmy. Wszystko po to by szybciej rosły. Tak powstają superświni.

Już widzę w wyobraźni świnie przebraną za supermena, która kwiczy – przeskoczę najwyższy budynek, zastrzymam rozpędzony pociąg. Hrum, hrum!

Gdzie te świni, takie nasze polskie?

Marcin Ościłowski

Śmiesznie, że nadchodzi czas superświni, świni (jak by nie patrzeć) nienormalnej. Askoro świnia nienormalna to kielbasa odbiegać będzie od normy. Skoro kielbasa będzie nienormalna, to i my, bo przecież: "powiedz mi co jesz, a powiem ci, kim jesteś".

Wskutek przerostu treści nad formą w tym „świńskim felietonie” powiem, że istnieją też inne świńskie mutacje. Są świnki morskie, wietnamskie i świni w kosmosie (wg Jima Hansona, twórcy muppetów). W kosmosie są też czarne dziury, istnieją też kosmiczne dziury w budżetach gmin.

Problem zmutowanych świni wiąże się ze stonką, którą "zrzucali" na nas Amerykanie. Teraz, ta zmutowana, zjada nasze polskie, biedne ziemniaki. Po to by "wredni" kapitaliści mogli karmić nasze dzieci frytkami i innymi makdonaldami z nienormalną świnia w bułce (w której więcej jest powietrza niż mąki).

tygodnik drawskiego

Gazeta Powiatowa

Redakcja: Kazimierz Rynkiewicz - p.o. redaktor naczelny (tel. 0504 531 019); **współpracują:** **Złocieniec:** Tadeusz Nosel, Zbigniew Rogaliński (fotoreporter); **Drawsko:** Marcel Kaźmierowicz (0508274911), Rajmund Jurewicz (0502671701), Zdzisław Janusz Winiarski.

Redaktor techniczny: Marcin Ościłowski (tel. 0504391235)

Reklama: Marcel Kaźmierowicz (0508274911)

Adres redakcji: 78-520 Złocieniec, ul. I Dywizji 8 (internat ZSP).

Tel. (094) 367 22 44

wppp1@wp.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: BS Goleniów o/Łobez 93751038-26001919-2703-11

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń i listów.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik świński”, „tygodnik pojezierza drawskiego” i dwutygodnik lokalny „gmina trzebiatowska”.

DRUK: WPPP - Łobez. Tel./fax (091) 39 73 730; Wojciech Bitner.

Nakład: 1300 egz.

ALKOHOLOWKA W ZŁOTOWKACH

(ZŁOCIENIEC) Tutejszy fundusz na przeciwdziałanie wzmagającej się z dnia na dzień klęsce wszelkich uzależnień jest w Złocieniu niemalże identyczny w swej wysokości z funduszem z roku ubiegłego (190.000 zł). Jak, wstępnie, go rozdysponowano?

W pozycji inne wydatki zapisano kwotę - 0 złotych. W ubiegłym roku 16.812 zł. Stowarzyszenie NIKE na ten rok otrzymało 9.000 złotych, o trzy tysiące więcej aniżeli w roku ubiegłym. Stowarzyszenie Carpe Diem - 70.000 złotych, rok temu - 66.000 złotych.

Wydatki Komisji Przeciwdziałania Alkoholizmowi określono na bieżący rok w kwocie 121.000 złotych. Szczegóły na ten temat wkrótce. (n)

Napad na Piłsudskiego

(DRAWSKO POM.) 16 lutego 2004 r. o godz. 10:30 na ul. Piłsudskiego mężczyzna lat 45, (zam. Drawsko Pom.) dokonał czynnej napaści na st. post. Rafała W. z KPP w Drawsku Pom. poprzez uderzenie ręką w ramię oraz wykręcanie palca podczas wykonywania czynności służbowych związanych z przeprowadzoną interwencją wobec w/w w Banku PKO w Drawsku Pom., który zakłócał porządek publiczny.

POTĘŻNE ŚRODKI NA OŚWIATĘ I WYCHOWANIE

(ZŁOCIENIEC) Dochody budżetu gminy Złocieniec na ten rok zaplanowano w kwocie 21.535.338 złotych. Na samą oświatę i wychowanie przeznaczono 8.051.155 złotych. W ubiegłym roku 7.914.342 złote. Szkoły Podstawowe otrzymają 4.680.000 złotych. Jedyńka - 1.840.000 zł. Dwójka - 1.270.000 zł. Trójka - 1.570.000 zł. Przedszkola razem 910.760 zł. Miejskie - 760.000 zł. Prywatne - 150.760 zł. Gimnazja - 2.180.000 zł. Gimnazjum Nr 1 - 1.730.000 zł. Gimnazjum Nr 2 - 450.000 zł. (n)

ILE KOSZTUJE

ROCZNIE RADA ZŁOCIENIĄCA?

(ZŁOCIENIEC) Radnych miasta nad Wąsawą i Drawą jeszcze nie dotknął problem tłumaczenia się z tego, dlaczego to swoich diet nie przeznaczają na jakieś szczytne cele, albo - czy naprawdę te diety, ryczałty, wielokrotności najniższych za-

robków krajowych im się - w opinii mieszkańców gminy należą - i ile tego wszystkiego jest w skali całego roku. A do tego, jak gminne złotówki rozkładają się na poszczególnych członków Rady i pracowników jej biura. W innych mieścinach to dyżurne tematy prasy sublokalnej. W historii Złocienka tego rodzaju reporterski zabieg jeszcze nie został dokonany, ale dokonany będzie.

Tymczasem informujemy, że na rok 2004 złocieniecka Rada zaplano-

wała wydać na swoje potrzeby dokładnie 150.000 złotych. Stanowi to 96,5 % wydatków ubiegłorocznych. W ubiegłym roku wydano dokładnie 149.701 złotych.

Niebawem opublikujemy dokładne dane na temat tego, jak w ubiegłym roku gospodarowano tymi złotówkami. W historii Złocienka super dokładnych danych na temat tych finansów nie opublikował jeszcze nikt i nigdy. No, to czas przełamać i te okowy. (n)

Memoriał J. Łukasika i R. Litwina z udziałem "Olimpijczyka"

(GDAŃSK) Po raz pierwszy w historii został zorganizowany w Gdańsku Memoriał J. Łukasika R. Litwina. Turniej ten rozegrany będzie w dniach 25-28 luty 2004 r. Miłośnikom poinformować, że w doborowym gronie zespołów znalazły się także drużyny młodzików i młodziczek z "Olimpijczyka" Drawsko Pom. Oprócz naszych drużyn wystąpią jeszcze: PG nr 5 z Kędzierzyna-Koźła, MLKS "Zawisza" Sulechów, MKS "Skarpa" Toruń, UKS "Libero" Wałcz, TS "Wisła" Kraków, UKS "Pomorzanie" Szczecin, Kadra Woj. Warmińsko-Mazurskiego oraz zespoły z Gdańska. Organizatorem jest Pomorski Wojewódzki Związek Piłki Siatkowej.

Za nasze drużyny trzymamy kciuki i życzymy powodzenia!

O wynikach drużyn z Drawsko Pom. informujemy Państwa w najbliższych numerach "tygodnika". mk

Sprostowanie

W poprzednim numerze "Tygodnika Pojezierza Drawskiego" ukazał się artykuł pt. "Dzieci nie są w stanie normalnie funkcjonować". Artykuł ten ukazał się bez autoryzacji. W tekście pojawiły się błędy, za które przepraszamy Czytelników oraz zainteresowanych. Umieszczamy także sprostowanie:

1. Poradnia została założona przez kuratora oświaty, natomiast pani Makrocka była jej pierwszym pracownikiem.

2. Główną siedzibą poradni jest budynek przy ul. Obr. Westerplatte, gdzie na stałe pracuje 7 pracowników pedagogicznych, natomiast w Czaplunku i Złocieniu są punkty konsultacyjne.

3. W Bobrowie znajduje się ośrodek szkolno-wychowawczy dla dzieci upośledzonych umy-

słowo w stopniu umiarkowanym, natomiast w Brzezince jest ośrodek dla dzieci i młodzieży uzależnionej od narkotyków.

4. Wypowiedź na temat sukcesów z dziećmi "uśmiech, mrugnięcie oka" - dotyczy dzieci głęboko upośledzonych.

5. Niezasadne było użycie terminu leczenie w przypadku pracy pracowników pedagogicznych.

6. Błąd literowy dotyczący zdania "związane z obowiązkiem szkolnym", powinno być "zwolnione z obowiązku szkolnego". red

LOT w Czaplunku

(CZAPLINEK) Niedawno mieliśmy okazję pisać o działalności turystycznej w powiecie drawskim. Cieszy więc fakt, że powstają coraz to nowe organizacje mające na celu promocję i rozwój terenu naszego powiatu i całego Pojezierza Drawskiego.

W styczniu miało miejsce zebranie założycielskie Stowarzyszenia Lokalnej Organizacji Turystycznej Czaplunek. Wśród członków, którzy weszli w skład stowarzyszenia są m.in. Gmina Czaplunek, Stowarzyszenie Czaplunekkie Gospodarstwa Agroturystyczne CzaGa, Polski Związek Wędkarski oraz lokalni biznesmeni związani z rynkiem usług turystycznych.

Na zebraniu założycielskim dokonano również wyboru władz. Prezesem LOT-u został Robert Rycerski, viceprezesem - Jacek Todys, sekretarzem Teresa Rokita, członkami zarządu natomiast są pani Sylwia Denis, która w stowarzyszeniu jest przedstawicielem Gminy Czaplunek oraz Jan Mirowski.

Na dzień dzisiejszy siedziba stowarzyszenia mieści się w Czaplunku, przy ul. Rynek 1.

Do tematu powrócimy wkrótce. mk



**Autoryzowany Dealer KOMANDOR
P.H.U. "Viking"**

Ofertuje:

**SZAFY POD ZABUDOWĘ,
WNĘKI, GARDEROBY, REGAŁY**

Biuro czynne od pon.-pt. 10.00-17.00
Drawsko, ul. Sikorskiego 6 - zapraszamy!
Kontakt: (091) 397 53 43 lub kom. 0509179125

PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA BUDŻETU MIASTA I GMINY DRAWSKO POM. NA 2004 ROK

W 2004 r. dochody budżetu gminy mają wzrosnąć o 19,33 proc. – 4.557.095 zł w stosunku do roku poprzedniego, w wydatki jeszcze więcej, bo aż o 30, 60 proc. – 6.764.405 zł. W rezultacie tego budżet wykaże deficyt w wysokości 737.310 zł, podczas gdy jeszcze w 2003 r. była nadwyżka budżetowa w kwocie 1.470.000 zł. Zadłużenie gminy na koniec 2004 r. ma wynosić 3.329.466 zł, gdy rok wcześniej było ono o 22,14 proc. mniejsze, wykazując stan 2.592.156 zł.

(DRAWSKO POM.) Redakcja apeluje do radnych i mieszkańców miasta i gminy Drawsko Pom. o przesyłanie do niej uwag i opinii na temat budżetu na 2004 r.

Będą one drukowane w tygodniku. Szczególnie zależy nam na uwagach i opiniach byłych kandydatów na burmistrza Drawsko Pom., któ-

Szkoła dla rodziców

(DRAWSKO POM.) Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Drawsku Pom. organizuje zajęcia dla rodziców. Będą się one odbywały w cyklu 7 spotkań po 1,5-2 godziny każde. Termin rozpoczęcia wyznaczono na marzec 2004 roku.

Celem spotkań jest doskonalenie umiejętności wychowawczych rodziców, poszerzenie swojej wiedzy na temat kontaktu z dzieckiem, sposobów porozumiewania się z bliskimi.

Tematyka spotkań będzie obejmować swoim zakresem m.in.: jak mówić, aby dzieci nas słuchały, jak słuchać, aby dzieci do nas mówiły, jak pomóc dziecku radzić sobie z uczuciem, jak zachęcać do współpracy, samodzielności, jak rozwiązywać konflikty.

Wszystkich chętnych informujemy, że zajęcia odbywać się będą w każdy wtorek począwszy od miesiąca marca. Zgłoszenia prosimy kierować do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej osobiście lub pod numer telefonu 36 324 86. (r)

rych było aż ośmiu. Jeden z nich jest radnym miejskim (inż. Zenon Rzęsa), a drugi burmistrzem miasta (mgr Zbigniew Ptak).

Budżet gminy na 2004 r. został uchwalony przez Radę Miejską 29 stycznia 2004 r. Uchwała budżetowa wchodzi w życie od 1 stycznia 2004 r. Podstawowe jego założenia są następujące:

I. DOCHODY OGÓLEM 2004 r. 28.134.900 zł; wykonanie 23.577.805 zł; wzrost 4.557.095 zł; 19,33 proc. Z tego w 2004 r.:

1. Realizacja zadań własnych. 26.717.687 zł - 94,96 proc. dochodów ogółem.

- w tym dochody za wydanie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych oraz korzystanie z nich. 140.000 zł - 0,52 proc. dochodów z tytułu realizacji zadań własnych.

2. Realizacja zadań administracji rządowej oraz innych zadań wynikających z ustaw 1.401.713 zł - 4,98 proc. dochodów ogółem.

3. Realizacja zadań administracji rządowej na podstawie porozumień z organami tej administracji 15.500 zł - 0,06 proc. dochodów ogółem.

II. WYDATKI OGÓLEM na 2004 r. 28.872.210 zł wykonanie 2003 r.; 22.107.805 zł, wzrost 6.764.405 zł - 30,60 proc.

Z tego w 2004 r.:

1. Realizacja zadań własnych reklama

GABINET BIOENERGOTERAPEUTYCZNY

Przyjmuje Elżbieta Garstecka, dyplomowana bioenergoterapeutka, certyfikat I i II stopnia.

Wtorki i czwartki w godzinach 16.00 - 18.00.

Pomaga na: wszelkiego rodzaju bóle (kręgosłupa, reumatyczne, migrenowe, menstruacyjne, itp.), epilepsję (padaczkę), prostatę, problemy układu krążenia (nadciśnienie, niedociśnienie, itp.), bezsenność, alergie, astmy, wszelkiego rodzaju guzy, przy problemach psychicznych, depresjach i przy wielu innych dolegliwościach.

KOSZT WIZYTY 30 zł.
Tel. Kom. 508 211 950
lub 603 775 878.

ZŁOCIENIEC, UL. KRĘTA 21
(w pobliżu hurtowni chemicznej)

27.454.997 zł 95,09 proc. wydatków ogółem.

- w tym wydatki na realizację Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych 145.000 zł; 0,53 proc. wydatków z tyt. realizacji zadań własnych.

2. realizacja zadań własnych administracji rządowej oraz innych zadań wynikających z ustaw. 1.401.713 zł; 4,85 proc. wydatków ogółem.

3. Realizacja zadań administracji rządowej na podstawie porozumień z organami tej administracji. 15.500 zł; 0,06 proc. wydatków ogółem.

III. DEFICYT BUDŻETOWY 737.310 zł.

Ma być pokryty kredytami i pożyczkami. W 2003 r. wystąpiła nadwyżka budżetowa w wysokości 1.470.000 zł.

IV. PRZYCHODY BUDŻETU 2.274.466 zł. wykonanie w 2003 r. wynosiło 100.000 zł. z tego:

1. Kredyty 1.000.000 zł. W 2003 r. nie występowały.

2. Pożyczki 1.274.466 zł. Wykonanie w 2003 r. wynosiło 100.000 zł.

V. ROZCHODY BUDŻETU 1.537.156 zł. Wykonanie w 2003 r. wynosiło 1.570.000 zł. Z tego spłaty kredytów 520.000 zł, a pożyczek 1.050.000 zł.

Z tego 2004 r.:

1. Spłata pożyczki z NFOŚiGW 927.156 zł w Warszawie.

2. Spłata pożyczki z NFOŚiGW 160.000 zł w Szczecinie.

3. Spłata kredytu z PKO BP SA w Drawsku Pom. 200.000 zł

4. Spłata kredytu z BOŚ SA w Koszalinie 250.000 zł.

VI. KWOTA PRZEZNACZONA DO DYSPOZYCJI SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW I SOŁECTW 30.700 zł.

VII. UTWORZONA REZERWA:

1. Ogólna 100.000 zł. 2. Celowa na oświatę 270.000 zł.

VIII. DOTACJA CELOWA DLA MKS "DRAWA" 90.000 zł. W

2003 r. wynosiła ona 140.000 zł.

IX. DOTACJE CELOWE DLA:

1. Ośrodek Kultury w Drawsku Pom. 620.000 zł. W 2003 r. otrzymał 500.000 zł. 2. Biblioteki 250.000 zł. W 2003 r. otrzymała 210.000 zł.

X. ZADŁUŻENIE GMINY NA KONIEC ROKU 2004 3.329.466 zł. Na koniec 2003 r. wynosiło ono 2.592.156 zł.

Uchwała budżetowa zawiera też następujące upoważnienia dla burmistrza:

1. Do zaciągania kredytów i pożyczek na pokrycie planowanego deficytu budżetu do 2.274.466 zł;

2. Do zaciągania kredytu i pożyczek na pokrycie występującego w ciągu roku przejściowego deficytu budżetu, podlegającego spłacie w roku budżetowym do 1.000.000 zł;

3. Do zaciągania zobowiązań w roku budżetowym do łącznej kwoty 200.000 zł;

4. Do dokonywania lokat terminowych w ramach posiadanych wolnych środków finansowych;

5. Do dokonywania zmian w planie wydatków budżetowych, z wyłączeniem przeniesień wydatków między działami.

Ocena wykonania budżetu gminy za 2003 r. przez Radę Miejską odbędzie się w końcu kwietnia 2004 r. Szczegółową strukturę dochodów i wydatków budżetu na 2004 r. w porównaniu z wykonaniem w 2003 r. przedstawimy w następnych numerach tygodnika, w II kwartale roku.

Opracował do druku na podstawie uchwały nr XVII/131/2004 z 29.01.2004 r. Rady Miejskiej w Drawsku Pom. *Z.J. Winiarski*

Ps. Ustalone limity wydatków na wieloletnie programy inwestycyjne oraz wydatki na programy i projekty realizowane ze środków pochodzących z funduszy strukturalnych przedstawimy w następnych numerach tygodnika.

Drukarnia w zasięgu ręki

☛ wizytówki

☛ ulotki reklamowe

☛ foldery

☛ druki i etykiety

☛ skład komputerowy; projekty na życzenie

Drukarnia

"Wydawnictwa Polska Prasa Pomorska"

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6

tel./fax (091) 39 73 730

e-mail: wppp1@wp.pl



091/ 39 73 730

LIST

**Drawsko Pomorskie, dnia
16.02.2004 r.**



Redakcja Tygodnika Pojezierza Drawskiego

Odnosząc się do listu ucznia Liceum Ogólnokształcącego w Drawsku Pomorskim zamieszczonego w Waszym Tygodniku a dotyczącego tragicznej śmierci licealisty Mariusza, pragniemy z pełną świadomością wesprzeć jego apel o zmianę wizerunku drawskiego liceum, a przede wszystkim - o zainteresowanie się sprawą poniżającego godność uczniów traktowania ich przez nauczycieli.

W demokratycznej szkole stosunki między uczniem a nauczycielem powinny mieć charakter jak najbardziej demokratyczny, tzn. powinni się oni wspierać, obdarzać wzajemnym zaufaniem i zrozumieniem.

Nauczyciel, to nie tylko kopalnia wiedzy, ale także i przede wszystkim wychowawca, który rozumie i zna psychikę i potrzeby rozwojowe nastolatków (przecież jest w końcu pedagogiem).

Traktowanie ucznia jako przedmiotu; zastraszanie go, udowadnia-

nie mu na każdym kroku jego nieudolności umysłowej - z pewnością nie przyczynia się do stworzenia wartościowych jednostek (intelektualnie i emocjonalnie), a wręcz przeciwnie. Wykształci taki model człowieka, który nie będzie w stanie w przyszłości funkcjonować w zintegrowanej Europie.

Może doprowadzić także, co potwierdza przykład Mariusza, do kolejnych tragedii.

Dlatego list ucznia zamieszczony w Waszym Tygodniku powinien zostać poważnie potraktowany, a jego apel powinien być nagłośniony. Być może to "uczłowieczy" grono pedagogiczne Liceum w Drawsku.

Być może największą odpowiedzialność za taki kształt kadr ponosi Dyrektor Liceum, gdyż pomimo monitów rodziców nie potrafił uregulować spraw związanych z relacją uczeń - nauczyciel.

*Grono
Drawszczan*

Kurs higieny sanitarnej

(DRAWSKO POM.) Jak nas poinformowano odbywa się właśnie w Drawsku Pom. kurs dotyczący podstawowych zagadnień higieny przy produkcji, przechowywaniu i obrocie środkami spożywczymi. Kurs trwa 17 godzin lekcyjnych (3 dni, w godzinach od 15.00-19.00). Opłata za kurs wynosi 150 zł. Uczestnictwo w kursie gwarantuje otrzymanie stosownego zaświadczenia. Kurs ten szerzej znany był pod nazwą "minimum sanitarne".

Na kursie dodatkowo jest kilka godzin z zagadnień wdrażania systemu HACCP - jest to skrót od - metoda postępowania i narządzie mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego żywności.

HACCP - System Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli. Wdrożenie zasad systemu HACCP jest obowiązkowe we wszystkich obszarach produkcji i przetwórstwa żywności, a także obrotu żywnością, bez względu na wielkość przedsiębiorstw i prowadzonej działalności, od dnia członkostwa Polski w Unii Europejskiej tj. od 1 maja 2004 roku.

Kurs organizuje OKZ Drawsko Pom. ul. Sikorskiego 4, tel. 3632771 oraz Złocieniec, ul. Drawska 16, tel. 3671833. Zajęcia prowadzą wykładowcy z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Zainteresowanych zapraszamy!

LIST

Gudowo, dnia 9 lutego 2004 roku.



Redakcja „tpd”

Szanowny Panie Redaktorze

Pańska gazeta - Tygodnik Pojezierza Drawskiego jest chyba jedyną prasą, która pisze szczerą prawdę i na temat. Pragnę ustosunkować się do niektórych opisanych spraw.

Sprawa drzew ogolonych, to chyba chorobliwe działanie pomysłodawcy, któremu zabrakło wyobraźni i kompletnego braku znajomości tematu. Gdyby Urząd Miasta zaczerpnął na ten temat wiedzy i poradził się fachowców - nie doszłoby do takiej tragedii.

Wcześniej ogolono topole obok piekarni przy ulicy Złocienieckiej i efekty tegoż są widoczne do dzisiaj. Około piętnaście lat temu był w Drawsku lepszy "zawodnik". Tenże wycinał w Parku Chopina drzewa "kolorowe" - liściaste. Na ich sprzedaży zrobił niezły interes. Sprawa rozeszła się po kościołach. Facet żyje sobie nadal spokojnie i kręci różne interesy w Bornem Sulinowie.

Burmistrz naszego miasta - twardy i pewny siebie człowiek miniojnej epoki, lubi wybiegać przed orkiestrę. Dla przykładu gotów był witać armie zachodnie na terenie Złocienca, ale zapomniał, że jego władza kończy się na północnej granicy wsi Suliszewo. Gotów jest wybawić PKP z kłopotliwych ruin na trasie Drawsko - Suliszewo. Planuje wyręczyć właścicieli byłej kopalni żwiru pod Mielenkiem i wyrównać teren na koszt podatnika, a cała sprawa należy przecież do właścicieli tego terenu.

Ten teren sprzedał były burmistrz, pan Wa-

cek M. W zamian został zatrudniony w tej spółce po utracie poprzedniego stanowiska - fotela burmistrza.

Ostatni pomysł Pana Burmistrza - zbudowanie parkingu dla Biedronki - nie wymaga komentarza. Firma Biedronka jest kolejnym tworem dawnej spółki Poznań. Nie płaci podatków do kasy drawskiej, a jedynie robi dużą kasę i czaruje klienta cenami netto.

Ciekawa rzecz; jaki ma w tym interes Ojciec Miasta fundując Biedronce parking na koszt podatnika drawskiego?

Najlepszy numer, to chęć kupowania śmieci - nieczystości stałych przez Drawszczan (chudych śmieci, z których bezrobotni oraz bezdomni się nie pożywią) z terenu województwa. Obecny dołek - wysypisko koło Mielenka, w ciągu kadencji będzie już wypełnione, i co dalej - niech się martwią inni - potomni?

Na lepszy pomysł chyba nie było i nie jest stać nasze władze i wysoką Radę, która zna swoje obowiązki - tak, tak, tak. Należy się zastanowić, za jaką karę Opatrzność ukarała i dalej karze Drawszczan?

Jeżeli Pan Redaktor uzna za stosowne i umieści w Tygodniku te wywody, to z góry bardzo dziękuję.

*Z wyrazami
szacunku
i z poważaniem!
Jan Maliniak*

P.S. Czasowo przebywam na tym terenie i podoba mi się pańska gazeta. Po powrocie do stałego miejsca zamieszkania Tygodnik zaprenumeruję na stałe.

Nagroda za wskazanie miejsca pochówku "NILA"

KTOKOLWIEK WIE...

We wtorek minęło 51 lat od dnia, kiedy w więzieniu mokotowskim w Warszawie zamordowano generała Augusta Emila Fieldorfa.

Do dzisiaj miejsce pochówku szefa Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej jest nieznane. Komitet Obywatelski II i III RP za granicą oferuje nagrodę 1000 dolarów amerykańskich osobie, która pomoże je odnaleźć.

"Nil" - tak brzmiał pseudonim generała - już jako kilkunastoletni chłopiec zaciągnął się do Legionów. Za walkę o Niepodległą Polskę czterokrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych. W czasie II wojny światowej, podczas okupacji niemieckiej, dowodził żołnierzami AK.

Potem, nierozpoznany, przeżył wywózkę na Syberię. Po powrocie do kraju był więziony, przesłuchiwany i torturowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Nie przyznał się do zarzucanych mu absurdalnych win.

Człowiek, dla którego największą świętością był honor własny, został zgładzony w wyniku komunistycznej zbrodni sądowej. Miejsce, gdzie spoczęły jego szczątki, nie powinno być dłużej tajemnicą. Czy ktoś je zna?

Tylko poważne zgłoszenia należy kierować na adres: K. Iwanoski. Komitet Obywatelski II i III RP za Granicą, 55, Lannoy Point, Pellant Road, London SW 6 7NQ England. Tel./Fax. 0044 2073869404.

Dyskrecja zapewniona.

Malarstwo

MALOWANIE OZAMI OJCÓW

Ryszarda Gutowicza

(ZŁOCIENIEC) Na lutowej sesji Rady Miejskiej w Złocieniu, w auli ZOK-u przy ulicy Wolności 6, bardzo starannie zorganizowano wystawę dorobku malarskiego znakomitego złocienieckiego malarza, pana Ryszarda Gutowicza. Główny "punkt ciężkości" wystawy usytuowano na scenie sali, po bokach eksponując prace równie cenne. Artysta obrazy umieścił w stylowych ramach, które każdemu z poszczególnych dzieł pozwalały przyglądać się w jak największym skupieniu.

Malarstwo Ryszarda Gutowicza to międzypokoleniowy łącznik złocienian przybyłych tu z różnych ziem Polski, także z tych odebranych nam bez naszej zgody, z pokoleniami urodzonymi na ziemi złocienieckiej i pod złocienieckim niebem. W pejzażach Ryszarda Gutowicza dźwięczy nuta repatrianta, a raczej dziecka kogoś takiego, które oczyma wyobraźni widzi to, na co spoglądali jego rodzice, dziadkowie i pradiadkowie, posiłkując się widokiem pejzaży okolic Złocienia. Przytulnych lasów, tajemniczyczych jezior, otwierających się dla każdego wędrowca dróg i drózek, ścieżek. Ciepłego, przyjaznego nieba.

W jego malarstwie Polska ma kolor i kształt brzozy. Nie sposób nie odnieść takiego wrażenia, jeśli ma się za sobą tysiące godzin rozmów ze złocienianami, z nimi uciekinierami przed obcym jarzmem ze wschodu kraju, z dobrowolnymi repatriantami, z zesłańcami na Sybir, z żołnierzami AK i LWP, z partyzantami, z ludźmi, którzy często swych wielkich tajemnic do dzisiaj nie powierzyli nikomu. To wszystko jest w olejach pana Ryszarda, tylko trzeba do tego dojść idąc długimi drogami wielu historii mieszkańców miasta nad Drawą i Wąsawą, teraz Złocienia.

TYGODNIK: Panie Ryszardzie. My tutaj wszyscy doskonale czujemy, jaką postacią jest pan w Złocieniu dla nas wszystkich. W mini recenzji tej wystawy staram się odkryć jej najskrytsze tajemnice. Pańska twórczość to malowanie Polski głosami, które do Pana docierają przez pokolenia; to tragiczne losy złocienian. To wielka, ale uspokojona już rozpaczliwa tęsknota uchodźcy za krainą szczęśliwą, a odebraną przez historię.

RYSZARD GUTOWICZ: Poczuję, że wokół mnie jest bardzo miła atmosfera. Trudno o słowa. Nie bardzo wiem, jak je dobrać w takiej sytuacji. W sytuacji wywiadu dla Tygodnika też, którego je-

stem czytelnikiem. Bardzo chętnie widziałbym was w swojej pracowni. Wtedy będziemy mogli porozmawiać o sztuce nie tak okazjonalnie, jak teraz.

Wzruszenie. Chęć do dalszej pracy. Czuję, jak to w trakcie tego spotkania we mnie narasta. Ktoś człowieka troszeczkę pochwali, a na duszy robi się lepiej, cieplej. To przyjemne.

A gdyby Pan mieszkał w Alpach, Panie Ryszardzie. Też by pan malował? Czy czasem nie jest tak, że to piękno naszej kochanej ziemi złocienieckiej stworzyło z pana, w panu – artystę?

- Chyba, chyba wtedy malowałbym góry.

Chyba, czy na pewno!

- Chyba na pewno!

Dlaczego się maluje? Czy dlatego, że to jest w sercu człowieka? W duszy? W umyśle? Jak to jest, że maluje się tak, jak Pan; ja tak uważam, po złocieniecku – czyli gdzieś tam szalenie głęboko wstecz, aż do samych korzeni ojców naszych, bo nie wiem, jak to inaczej nazwać. Ja bardzo lubię Pana malarstwo i cieszę się znajomością z Panem. Mam kilku kolegów malarzy. Jeden z nich to Paryżanin. Mam dobry odbiór tych kolegów.

- Żyję otaczając się przyrodą. Naszą, złocieniecką. Tereny nizinne, pagórki. Widzę je, patrzę na nie – a malowanie, to zupełnie inne procesy; i fizyczne i duchowe.

Wystawie prac Ryszarda Gutowicza podczas sesji Rady Miasta poświęcono też króciutką notatkę, którą radnym odczytał przewodniczący Henryk Uchroński; - Ryszard Gutowicz to artysta malarz posiadający wyjątkowo rozwiniętą wrażliwość na piękno przyrody. Lasy, pejzaże wiejskie, stare chaty w jesiennej lub zimowej szacie, to ulubione tematy jego obrazów. Prace Ryszarda Gutowicza są autentyczne, szczerze i bezpretensjonalne. Przemawiają do każdego człowieka. Pobudzają do refleksji. Wprowadzają w nostalgiczny nastrój. Malarstwo stało się pasją pana Ryszarda od najmłodszych lat.

Najpierw obserwuje przyrodę, a następnie zamasyście przenosi jej malarskie fragmenty na płótno szpachlą, pędzlem i palcami. Jest to artysta niesamowicie twórczy. Wydaje kartki świąteczne. Współpracował z kilkoma firmami fotograficznymi przygotowując im tła do fotogramów. Brał udział w wielu plenerach. W konkursach plastycznych. W wystawach zbiorowych i indywidualnych. W kraju i za granicą. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień.

Dziękuję za rozmowę, do spotkania w pracowni. Tadeusz Nosel

Oferty pracy z Powiatowego Urzędu Pracy w Drawsku Pom.

■ Przedstawiciel Handlowy. Wymagania: wykształcenie średnie, prawo jazdy, własny samochód, osoba pochodząca z Drawska lub okolic, prowadzenie biura, (praca w terenie, w biurze, prace domowe). Kontakt telefoniczny: 0502431115 lub w biurze firmy FHU "Partner" Drawsko Pom., ul. Mazurska 1.

■ Przedstawiciel Firmy PRO-VIDENT. Wymagania: wykształcenie średnie, osoba komunikatywna, uczciwa, wytrwała. Kontakt telefoniczny: 0801124124 lub bezpośrednio kontakt pod nr tel. 0600400231.

■ Przedstawiciel handlowy na zachodniopomorskie. Wymagania: wykształcenie średnie mile widziane, komunikatywny, posiadanie własnego samochodu, branża budowlana. Kontakt: DOMINIUM-Polska, ul. Krotochyńska 7, 63-400 Ostrów Wlkp. Tel. (0-62) 5930023 lub 0-605 044544

■ Pilarz. Wymagania: aktualne uprawnienia pilarza. Kontakt: 78-500 Drawsko Pom., Zarańsko 38/5, tel. (0-94) 36-324-83.

■ Kierowca samochodu ciężarowego. Wymagania: wykształcenie zawodowe, wymagany staż pracy 5 lat, znajomość mechaniki samochodowej, osoba z Drawska Pom. lub okolic. Kontakt telefoniczny po 18 godz. Zbigniew Krefft (0-94) 36-324-08 lub 0609200771.

Pomoc dla niepełnosprawnych

(DRAWSKO POM.) Uwaga rodzice dzieci i osób niepełnosprawnych. Zorganizowane zostały zajęcia dla rodziców dzieci niepełnosprawnych. Na blok tematyczny składają się poniższe tematy:

1. "Pomoc dla dzieci niepełnosprawnych" w ramach zadań z rehabilitacji społecznej-pani Danuta Boraczuk, Katarzyna Chwalińska, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Drawsku Pom., godz. 10.00-11.00

2. "Nastolatek niepełnosprawny"- pani Izabela Madera. "Jak żyć

z osobą niepełnosprawną"- pani Danuta Sycz, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Drawsku Pom., godz. 11.30-12.30

3. "Jak zorganizować czas wolny dla dziecka niepełnosprawnego (upośledzenie umysłowe) – pan Tomasz Kucharski, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bobrowie, godz. 13.00-14.00

4. "Wspieranie zatrudnienia osób niepełnosprawnych"- pani Teresa Janiszak, Powiatowy Urząd Pracy w Drawsku Pom., godz. 14.15-15.00

Zajęcia otwarte odbędą się w dniu 18 marca 2004 roku w budynku przy ulicy Westerplatte 11 (pokój nr 6). Rodziców zapraszamy do wyboru tematyki wg potrzeb. Organizatorami są: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Drawsku Pom., Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Drawsku Pom., Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bobrowie, Powiatowy Urząd Pracy w Drawsku Pom.

Zainteresowanych zapraszamy!

reklama

F.H.U. "KOMFORT"

OKNA I DRZWI

Miroslaw Misiura

GENY PRODUCENTA!

Drawsko Pom., ul. Kupiecka 16
tel./fax (094) 363 61 72, 0606 122 987

reklama

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. Jerzy Urbanowicz
specjalista urolog

Leczenie chorób

układu moczowego min:

- prostaty, kamicy, infekcji dróg moczowych
- nietrzymania moczu

Drawsko Pom., ul. Chrobrego 4

Przychodnia pok.58

co 2-ga sobota godz. 9.00

Inf. tel. 3742396 lub 0603935131



POWIATOWE KRYMINAŁKI

Wyludził

(CZAPLINEK) 14 listopada 2004 o godz. 14.00 mieszkaniec powiatu drawskiego (lat 44) pod pozorem załatwienia pracy w Niemczech wyludził od mieszkanki powiatu szczecineckiego (lat 45) pieniądze w kwocie 610 zł.

Ukradł maszt

(KUŹNICA DRAWSKA) 21 grudnia 2003 r. o godz. 01:47 z terenu posesji dokonano kradzieży masztu od jachtu typu Oportina 595 wartości 6.000 zł działając na szkodę Juliusza W. (mieszkańca Szczecina).

Przywłaszczył

(DRAWSKO POM.) 4 stycznia 2004 r. o godz. 24.00 mężczyzna (zam. Wałecz) dokonał przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 1927 zł. Przestępstwo polegało na niespłaceniu zaciągniętego kredytu bankowego. Sprawca działał na szkodę mieszkańca Drawska Pom.

Ukradł piec

(DRAWSKO POM.) 15 stycznia 2004 r. o północy na ul. Tuwima mężczyzna lat 22 (zam. w gm. Drawsko Pom.) wyprowadzając się z wynajmowanego mieszkaniatw. "stancji" dokonał kradzieży pieca gazowego. Straty w wysokości 415 zł poniósł Władysław H.

Pozbył się RTV

(DRAWSKO POM.) 13 lutego 2004 r. o godz. 24.00 na ul. 11-go Pułku Piechoty

z mieszkania mężczyzny lat 56 (zam. w Drawsku Pom.) skradziono telewizor, radio i odkurzacz. Straty wyniosły 700 zł.

Obywatel ogrodnik

(DRAWSKO POM.) 14 lutego 2004 r. przy ul. Starogrodzkiej po uprzednim wybitciu szyby w oknie altany ogrodowej dokonano z jej wnętrza zaboru narzędzi ogrodniczych i węża do podlewania o łącznej wartości 200 zł działając na szkodę mieszkańca powiatu drawskiego.

Bez oleju

(DRAWSKO POM.) 16 lutego 2004 r. o godz. 20.00 na ul. Złocienieckiej po uprzednim zerwaniu zabezpieczeń zbiorników paliwa w dwóch samochodach ciężarowych marki Scania dokonano zaboru w celu przywłaszczenia około 500 litrów oleju napędowego wartości 1300 zł działając na szkodę mieszkańca powiatu drawskiego.

Napromiłowany I

(CZAPLINEK) 17 lutego o godz. 21:50 na ul. Sikory podczas kontroli drogowej ujawniono nietrzeźwego (0,62 mg) kierującego rowerem mężczyzną lat 48 zam. w pow. drawskim.

Napromiłowany II

(KONOTOP) 18 lutego 2004 r. o godz. 19:25 patrol policji w trakcie kontroli drogowej ujawnił, że kierujący ciągnikiem rolniczym mieszkaniec powiatu draw-

skiego (lat 36) znajdował się w stanie nietrzeźwości (0,77 mg/l).

Wziął wózek

(CZAPLINEK) 18 lutego 2004 r. o godz. 19:00 z parkingu osiedlowego przy ul. Sikorskiego dokonano zaboru w celu przywłaszczenia wózka motocyklowego wartości 260 zł działając na szkodę mieszkańca powiatu drawskiego.

Popiłował

(DRAWSKO POM.) 18 lutego 2004 r. o godz. 10:00 przy ul. Sobieskiego poprzez zerwanie skobla z drzwi dokonano włamania do piwnicy, skąd usiłowano dokonać kradzieży pilarki elektrycznej o wartości 700 zł działając na szkodę Zbigniewa P.

Napromiłowany III

(DRAWSKO POM.) 19 lutego 2004 r. o godz. 23.00 na ul. Grunwaldzkiej w trakcie kontroli samochodu osobowego marki Fiat 126p patrol PI ujawnił nietrzeźwego (1,02 mg/l) kierującego mężczyzną (lat 25 zam. w pow. drawskim).

Włam bezdomnego

(DRAWSKO POM.) 20 lutego 2004 r. o godz. 01:30 na ul. Piłsudskiego bezdomny mężczyzna (lat 31) dokonał włamania do sklepu spożywczego "Kubuś", skąd dokonał kradzieży napoju Sprite o wartości 5 zł. Sprawca został zatrzymany na gorącym uczynku przez patrol PI.



Recznik prasowy policji powiatowej w Drawsku Anna Młynarczyk

Napromiłowany IV

(DRAWSKO POM.) 22 lutego 2004 r. o godz. 19:20 w trakcie kontroli na ul. Starogrodzkiej policjanci ujawnili, że kierująca samochodem osobowym Fiat 126p mieszkanka pow. drawskiego (lat 27) znajdowała się w stanie nietrzeźwości (0,70 mg/l).

Maryśka i biały proszek

(ZŁOCIENIEC) 22 lutego 2004 r. o godz. 00:30 na ul. Czwartaków podczas kontroli drogowej samochodu osobowego policjanci Referatu Prewencji zatrzymali mieszkańca gm. Barwice (18 lat), mieszkańca gm. Czaplina (lat 18) oraz mieszkankę pow. drawskiego (lat 17), przy których znaleziono po jednym woreczku foliowym z zapieciem strunowym z zawartością suszu roślinnego koloru zielonego i proszku koloru białego oraz dwie łufki szklane ze śladowymi ilościami suszu roślinnego.

TYGODNIK ŁOBESKI - TYGODNIK ŚWIDWIŃSKI - TYGODNIK POJEZIERZA DRAWSKIEGO - GMINA TRZEBIATOWSKA

UWAGA

Uprzejmie informujemy iż NASZE WYDAWNICTWO przygotowuje regionalne, pełnokolorowe wydanie magazynu o tematyce

MOTORYZACYJNEJ

Ukaże się on w formie pełnokolorowej wkładki, umieszczonej w naszych gazetach w formacie B3.

Wkładka ukaże się 23 marca w nakładzie 5000 egzemplarzy, na obszarze 4 powiatów: gryfickiego, łobeskiego, drawskiego i świdwińskiego.

CENNIK REKLAM:

- moduł podstawowy o wymiarze 4x5 cm - 25 zł +VAT
- większe reklamy to wielokrotność podstawowego modułu powiększonego o światło między szpaltami,
- przy zakupie większej powierzchni reklamy oferujemy niższą cenę:
 - cała strona - 650 zł + VAT
 - 1/2 strony - 335 zł + VAT
 - 1/4 strony - 175 zł + VAT

DANE DO WSPÓŁPRACY:

- ostateczny termin składania zleceń - do 8 marca,
- projekty reklam można przesyłać e-mailem, faksem, na dyskietkach, na płytach cd, lub w uzgodniony sposób
- przyjmujemy reklamy w formatach plików: cdr, jpg, tiff, doc,
- projekt graficzny reklam opracowujemy gratis po dostarczeniu treści

Każda z firm otrzyma 20 egzemplarzy wkładki gratis.

Wszelkie informacje:
TEL./FAX: (0 91) 3973730
lub 0504 531 019

Najsukuteczniejsza reklama w regionie

BĄDŹ WIDOCZNY NA RYNKU MOTORYZACYJNYM

Ferie w bibliotece w gminie Wierzchowo

Jubileusz pani Anny

(WIERZCHOWO) Takie ferie jak te, ostatnie, zorganizowane były w Wierzchowie po raz pierwszy. Cieszyć się należy tym bardziej, że przy tak skromnych środkach, jakimi dysponuje biblioteka udało się ten plan przeprowadzić. Na dzień dzisiejszy pracują tutaj dwie panie. Jedną z nich jest pani Anna Piórkowska.

- Jednej osobie trudno jest zrobić cokolwiek. Dwie osoby mają dużo pracy, przy dzieciach przede wszystkim. Dużej grupy na samych feriach nie było, ale jeżeli to był pierwszy raz to ktoś musi zacząć. Wszystko udało się zrealizować w stu procentach, łącznie z wycieczką i spotkaniem z byłym pa-

godz. 7.20 jest tu już przynajmniej 20-cioro dzieci. Od poniedziałku do piątku jest duży ruch, przychodzą też młodzi i dorośli, ci którzy mają wolny czas. Widać różnicę w potrzebach osób, korzystających z możliwości jakie stwarza biblioteka.

- Jest wiele młodzieży uczącej się, doksztalającej się. Oni potrzebują konkretnych rzeczy, korzystają z konkretnych działów. Są tak zwane wypożyczenia międzybiblioteczne, to jest najlepsza forma zdobycia jakichkolwiek pozycji w ogóle. Młodzieży trzeba coś po prostu zaproponować. Kontakty



mam raczej dobre. Tutaj z okolicą, ale także nie omieszkaliśmy nawiązać kon-

taktów z Poznaniem, Toruniem, Katowicami, Biblioteką Narodową w Warszawie. Wysyłamy pisma i czekamy na odpowiedzi, które są albo negatywne, albo pozytywne.

bym nie powiedziała, że będą do nas wracać. Ci ambitniejsi poszukują dalej, mniej ambitni odchodzą, lecz wracają. Najwięcej osób czyta późną jesienią, zimą, wczesną wiosną. Później ludzie z naszej gminy szukają pracy sezonowej i koło się zamyka. Ta aktywność ma swoje ścisłe ramy, które wytycza rytm życia w naszym miasteczku. Pracuję tu już 25



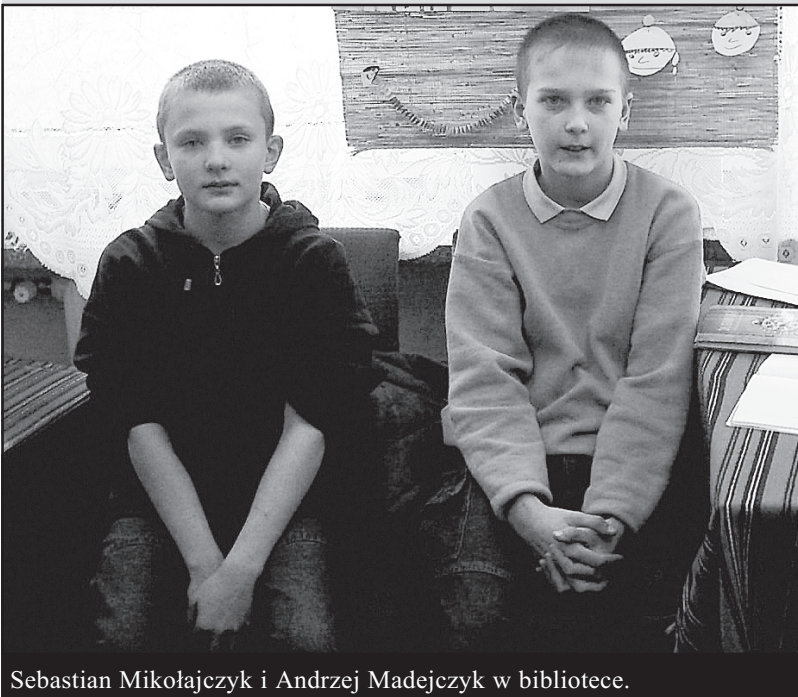
Jeżeli ktoś książkę dostanie z wypożyczalni, na dwa tygodnie, na cztery tygodnie to jest już bardzo dużo. Na razie czekamy na sesję. Po niej będzie bowiem wiadomo jakim budżetem będziemy dysponować w przyszłym roku. Naszą księgowość prowadzi gminny Zakład Kultury i Sportu. Potrzeby mamy duże, ale trzeba sobie jakoś radzić. Istnieje jeszcze filia naszej biblioteki w Świerczynie - stwierdza pani Anna.

Czasy są ciężkie, szczególnie w małych miejscowościach, lecz nikt nie załamuje rąk. Cieszy optymizmem, z jakim pani Ania opowiada o działalności biblioteki.

- Odwiedzają nas jednak nie tylko młodzi ludzie. Mamy dwie panie emerytki, które regularnie przychodzą tutaj; jedna urodziła się w 1922 roku, bardzo dużo czyta. W zeszłym roku wybieraliśmy najbardziej aktywnych czytelników, od najmłodszego do najstarszego, którzy na spotkaniu z wójtem uhonorowani zostali nagrodami. Dużą grupą naszych czytelników są niezatrudnieni. W życiu

rok. Z pracy tutaj jestem zadowolona. O pracy w bibliotece marzyłam całe życie. Jako dziecko pomagałam pani bibliotekarce, która wtedy prowadziła bibliotekę w Wierzchowie. Przyciągały mnie tutaj książki. Ja uwielbiałam czytać. Wszystko zaczęło się od mojego taty, który był prawdziwym pasjonatem czytelnictwa. To były czasy, kiedy dorośli chodzili na czyn społeczny, nie ominięto też dzieci i młodzieży. Skończyłam Technikum Rolnicze, jednak powtórzę, praca tutaj mi się podoba, jestem z niej zadowolona. W maju minie 25 lat jak zaczęłam tutaj pracować. W tym roku odchodzi na emeryturę także nasza koleżanka, pani Halina Mazurkiewicz, która pracowała u nas 42 lata.

Miłym paniom Annie Piórkowskiej i Halinie Mazurkiewicz życzymy wszystkiego najlepszego z okazji tak wielu lat przepracowanych w bibliotece. *Marcel Kaźmierowicz*



Sebastian Mikołajczyk i Andrzej Madejczyk w bibliotece.

nem leśniczym, Marianem Samulewskim. Było ciekawie. On bardzo chętnie dzieli się tym, co przeżył w życiu, co ma, z dziećmi. Wykorzystaliśmy tutaj własne możliwości, bez pomocy z zewnątrz. Wydałiśmy jedynie 50 złotych na zakończenie. Były jednak nagrody i upominki. Cieszy fakt, że sporo dzieci korzysta z biblioteki - mówi pani Anna.

Biblioteka pracuje non stop, od godziny siódmej do osiemnastej. Otwarcie biblioteki od siódmej ma swój cel. Chodzi o to, żeby dzieci, które przyjeżdżają miały gdzie się podziać, czekając na pójście do szkoły. Około

Zastosowanie namiotu pneumatycznego:

- jako stanowisko pierwszej pomocy dla rannych
- do ochrony urządzeń elektrycznych i elektronicznych
- jako stanowisko dowodzenia w terenie

Starosta kupił namiot

(POWIAT) W dniu 25.02.2004 r. o godzinie 9³⁰ na terenie Komenady Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Drawsku Pomorskim odbyło się przekazanie ufundowanego przez starostę drawskiego namiotu pneumatycznego.

Uniwersalny namiot pneumatyczny zabezpiecza uczestnikom akcji ratunkowych możliwość założenia ubrań ochrony przed środkami chemicznymi w czystych i bezpiecznych warunkach (przebiegalnia). Wykorzystywany jako pomieszczenie, do zakładania i zdejmowania urządzeń ochrony dróg oddechowych. Służyć może również jako namiot osłonowy w trakcie mniejszych akcji ratunkowych związanych z niebezpiecznymi ładunkami w warunkach opadów atmosferycznych.

mł. kpt. inż. Jacek Dziurdz

ŚWIAT WEDŁUG ROGALA, CZYLI O DEMOKRACJI JAKO WYDMUSZCE

Długo powstrzymywałem się z odpowiedziami na zaczepki i insynuacje, których nie szczędzi mi od dłuższego czasu redaktor naczelny Powiatowej Gazety Drawskiej Waldemar Rogal. Jednak to, na co pozwolił sobie w ostatnich dwóch numerach pominać milczeniem nie sposób.

W styczniowym wydaniu PGD (nr 2, bez daty), pozwolił sobie na takie oto stwierdzenie pod naszym adresem: "To, że gazeta konkurencyjna jest z prawdziwego zdarzenia, nie mam wątpliwości, tak jak nie mam wątpliwości, że zdarzenia w gazecie nie są prawdziwe."

W ostatnim zaś komentarzu zatytułowanym "Sądy nie z wokandy" redaktor Rogal uderzył poniżej pasa. Jak już to już - powiedział w mojej pracy, jakobym miał mi zaprzeczać. Oba użyte przez redaktora Rogala argumenty nie mają - niestety - wiele wspólnego z pracą dziennikarską i polemiką w obrębie spraw publicznych, lecz odwołują się do emocji czytelników, kierując ich uwagę w zupełnie inną stronę, na osobę dziennikarza, a w ten sposób omijając temat, który został poruszony. A tematów redaktor Rogal boi się jak ognia. Zamiast je podejmować poświęca swój czas i miejsce w każdym numerze swojej gazecie mojej osobie i naszej gazecie. Nie będę nazywał tego dosadnie, bo sedno problemu leży jeszcze gdzie indziej, niż tylko dyskredytowanie konkurencji.

Nie wiem, co powoduje u redaktora Rogala strach przed podjęciem wielu ważnych tematów. Niekilku mieszkańców Drawskiego Pomorskiego mówią wprost o zależności między pisaniem lub niepisaniem a pieniędzmi otrzymywanymi od urzędu miasta i gminy za wykupione strony. Nie posądzam swojego kolegi po piórze o tak prozaiczne motywacje, bo są one na pewno bardziej złożone, ale i tych wykluczyć się nie da w świetle ostatnich zdarzeń. W grudniu 2003 roku w jego gazecie ukazał się list podpisany przez "Wyborców", w którym poruszono sprawę pijanego radnego pisząc, że nie chcą mieć radnego "ze zlasowanym przez alkohol mózgiem" (PGD nr 12 (88) z grudnia 2003 r.). Redaktor Rogal tematowi nie podjął, a przewodniczący rady Jarosław Zduńczyk nie napisał do redakcji listu w obronie autorytetu rady i nie groził sądem, jak uczynił to wobec naszej redakcji. Teraz z kolei, po opublikowaniu zdjęcia radnego Wronkowskiego redaktor Rogal, zamiast dochodzić prawdy o tym zdarzeniu, bierze mnie na lży i wartości chrześcijańskie. To już muszą nazwać bezczelnością, tak jak bezczelnością trzeba nazwać doniesienie przez radnego Wronkowskiego do prokuratury na pana Czesława Biecia za to, że ten nie udzielił mu pomocy, gdy on tam leżał pod płotem. Skąd radny mógł wiedzieć, czy mu ktoś udzielił pomocy, czy nie, skoro nie miał kontaktu z otoczeniem? Pan Bieć powiedział nam, że dzwonił na policję dwa razy, ale nie przyjechała. Skąd więc ta agresja w stosunku do pana Biecia? Można przecież donieść jeszcze na kilka innych osób, które tam były i widziały lub oskarżyć mieszkańców ulicy, na której to się działo. Jednak jak wnioskuję, redaktor Rogala ten temat nie interesuje. Zły jest dziennikarz, który o tym napisał, bo chciał zniszczyć rodzinę. Ubolewam, że ją to dotknęło. Gdy pan Rogal wysłał mi esemesa o tym, zadzwoniłem do niego i wysłuchałem go. Powstrzymałem się od komentowania tej sprawy, ale milczeć nie mogę po ostatnim komentarzu pt. "Sądy nie z wokandy", w którym to właśnie redaktor Rogal wciąga rodzinę w sprawę publiczną, bo tylko takimi - jako dziennikarze - zajmować się powinniśmy.

DZIENNIKARSTWO NIEDOPowiedziane

RZECZYWISTOŚĆ NIEDOGADNIONA

OBYWATEL ZAGUBIONY

Jeżeli już o wartościach chrześcijańskich mamy mówić, to zasadniczym grzechem dziennikarstwa redaktora Rogala jest rezygnacja z prawdy, jako fundamentalnej wartości chrze-

ścijańskiej oraz z funkcji kontrolnej gazety wobec władzy, która to funkcja jest jedną z najważniejszych (a może i najważniejszą) powinności prasy. Zresztą ta rezygnacja z docierania do prawdy jest chyba charakterystyczna dla naszych czasów, co nie znaczy, że wszyscy się na to musimy godzić. Podam przykład z naszego podwórka. W Głosie Koszalińskim ukazał się artykuł o tym, że burmistrz Drawska Zbigniew Ptak wypisał się z SLD. Za powód podał naciski, które SLD miało czynić wobec niego w kwestii obsady niektórych stanowisk. Wynikało by z tego, że chciał być niezależny. Z kolei szef SLD Czesław Bieć przytoczył rezygnację burmistrza Ptaka upatruje w obowiązku oddawania przez niego 7-procentowej składki od pensji na rzecz partii, z której burmistrz Ptak startował, i za której poparciem uzyskał stanowisko. Tyle informacji w tej sprawie. Dla mnie, jako czytelnika, pozostało otwarte pytanie - kto miał rację, kto mówił prawdę, a kto okłamuje społeczeństwo. Tutaj logika jest prosta: albo rację ma jeden, albo drugi, albo razem, albo żaden z nich. Mi zabrakło dodatkowych argumentów, faktów, przykładów, bym mógł dokonać rozstrzygnięcia. Pomijam osoby dobrze poinformowane lub znające obu rozmówców, bo wśród czytelników takich jest mniejszość. Dla większości rzeczywistość jest niedopowiedziana, a więc pozostaje nieodgadniona. Podobnie sprawy wyglądają w wykonaniu redaktora Rogala, który często komentuje sprawy, o których czytelnik nic lub niewiele wie. Gdy redaktor TPD wybierze się na sesję, to możemy się dowiedzieć co najwyżej, który radny jest be, ale niewiele dowiemy się o ustanowionym tam prawie lokalnym, które będzie przecież obowiązywać wszystkich. Niczego nie dowiemy się o budżecie, czy jest on inwestycyjny, czy konsumpcyjny, czy radni dbają o pieniądze drawszczyzn, czy je marnują, jak i o czym debatowano, jaki spór toczył się wokół tych pieniędzy lub ważnych problemów, jakich używano argumentów i jakie w ostateczności przeważały, że podjęto takie lub inne decyzje, że na to dano tyle, a na tamto tyle. A przecież takie decyzje mają wpływ na przyszłość miasta i gminy. Co myślą i mówią radni, tego czytelnik się nie dowie; dowie się co redaktor Rogal myśli o radnych. Tak budowany jest świat według Rogala.

Wróćmy do wartości chrześcijańskich. Niech to będzie przypowieść o ǳdźble i belce w oku. Redaktor Rogal z zaangażowaniem godnym lepszej sprawy tropi ilość naszych pomyłek i sprostowań. Cóż to za pomyłki - w cyfrach, ulicach, nazwiskach. Mi zdarzyło się w ostatnim numerze zrobić z radnej Krystyny Skrzypczak-Barbarę, ot, coś się w głowie zakleszczyło, że Barbara, i poszło. Ale, to przecież tylko pomyłka formalna, "estetyczna", którą można sprostować, która nie będzie miała wpływu na przyrost wiedzy obywateli, na ich orientację w sprawach miasta, na ich decyzje o przyszłości. Dużo większy wpływ będzie miał grzech zaniechania; w dostarczaniu informacji, analiz samorządowych i politycznych, w opisach rzeczywistości takiej, jaka ona jest, wreszcie w zaniechaniu kontroli poczynań władzy.

WŁADZA MA NARZĘDZIA

OBYWATEL JEST BEZRADNY

Można utyskiwać ogólnikowo, że jest źle, że wybraliśmy złych radnych, ale za trzy lata będziemy mądrzejsi i wybierzemy lepszych. Na tak wysokim poziomie ogólności utyskiwać może każdy. Nie wybierzemy lepiej, gdy nie będziemy posiadać wiedzy o kandydatach. Ci, którzy przyjdą, nie będą lepsi, gdy nie będą posiadać wiedzy o samorządzie i problemach miasta. Jedyną możliwością zdobycia, przynajmniej częściowej, wiedzy o sprawach miasta jest udział w komisjach i sesjach rady. Pozostała wiedza z zakresu samorządu "wytwarzana" jest w wydziałach urzędu, jego jednostkach organizacyjnych, na różnych spotkaniach decydentów. Żaden obywatel nie jest w stanie być wszędzie. Większość kandydatów na radnych zdobywa najczęściej wiedzę merytoryczną w instytucjach, organizacjach, związkach i w dzia-

laniu społecznym. Jedynym nośnikiem informacji (oprócz spotkań burmistrza i radnych z mieszkańcami) pozostaje prasa, i to tylko z tego powodu, że nic lepszego nie wymyślono (marzeniem pozostaje dobra telewizja kablowa lub lokalna stacja radiowa, ale to też obszar mediów). Więc na niej spoczywa szczególny obowiązek informowania mieszkańców, dostarczania wiedzy z zakresu samorządności, ale również kontrolowanie władzy i instytucji.

Dzisiaj obywatel nie ma innego narzędzia takiej kontroli, jak tylko media. I uchylenie się od pełnienia tej roli jest właśnie grzechem zaniechania. Burmistrz lub urzędnik dysponuje narzędziami władzy, które źle użyte czynią obywatela bezbronny. Urząd i rada mają do dyspozycji ludzi, prawników, sprzęt, przepisy, telefony, samochody, wreszcie pieniądze i przywilej stanowienia prawa. W każdej chwili, jednym słowem, mogą tę maszynę uruchomić przeciwko ludziom lub wyczerpać korzyści dla siebie, rodziny, partii lub określonej grupy interesu. Obywatel wobec takiej maszyny posiada niewiele, czym mógłby zadysponować, gdy czuje się nie tylko pokrzywdzony osobiście, ale gdy ma jakąkolwiek potrzebę udziału w życiu miasta i gminy. Nie posiada żadnego narzędzia kontroli, by móc wiedzieć, kto i jak dysponuje jego pieniędzmi, jakie podejmuje decyzje i jak je wykonuje, czy on, jako obywatel ma na nie wpływ i jaki. Nie posiada żadnego innego narzędzia, by komunikować się z innymi obywatelami, czy to w celu poinformowania ich o czymś, czy podjęcia jakiegokolwiek inicjatywy społecznej, "zwolania się" w jakiejś sprawie, czy chociażby tylko wyrażenia opinii w jakiejś kwestii go interesującej.

To sprawa, że gazety nie można traktować tylko jako kroniki przeszłości, miasta i gminy. I chociaż to też jest ważne, to jednak za mało. Nie wystarczy pokazać pasjonatów, którzy coś tam robią i nawet im się udaje, i nawet osiągną zyski. Czasami wystarczy jednym pociągnięciem pióra zabrać im te ciężko wypracowane pieniądze i przetrucić do kieszeni tych, którzy niekoniecznie zasłużyli na nie. To także rola prasy - przyglądanie się transferowi pieniędzy publicyjnych. By zakończyć wątek wartości chrześcijańskich przypomnę słowa papieża Jana Pawła II - Noście ciężary jedni drugich. Czy radni powiatowi i miejscy noszą te ciężary, też będą swoich mieszkańców? Czy każdy zdaje sobie sprawę z tego, że na ich diety składają się podatki, które płacą nie tylko bogaci, ale też biedni?! Że są ludzie, którzy stoją cały dzień przed całym miesiącem przy maszynce, by dostać 600 zł i to jest mniej, niż wynosi dieta niejednego radnego za kilkanaście godzin posiedzenia? A z czego żyje bezrobotny bez prawa do zasiłku? Wcale nie trzeba kierować się wartościami chrześcijańskimi, wystarczy trochę wyobraźni, by móc dostrzec prostą zależność między wysokością diet, wydatkami na administrację, podwyżkami w urzędach, chybnymi finansowo decyzjami, zatrudnianiem ludzi niekompetentnych lub na dwóch etatach a bezrobociem, stanem miasta, wysokością zasiłków w opiece społecznej. Nawet nie chce mi się tłumaczyć sytuacji, w której radny ma pracę i dotatkowo, bez podatku, 400, 700, 1000 lub 1500 zł, a człowiek w opiece dostaje 50; słownie - pięćdziesiąt.

SAMORZĄDOWO - DZIENNIKARSKIE

DZIWOLĄGI

"Czy nie jest wam wstyd?" - to tytuł artykułu w sprawie diet w "Głosie Koszalińskim" (27.12.2002 r.) zaraz po wyborach. Zastępca przewodniczącego rady Kazimierz Wronkowski, odpowiedział na niego na łamach GPD (nr 2 z lutego 2003 r.), także "Wzburzonej pielęgniarce z Drawskiego Pomorskiego" takimi oto argumentami: "Spóźniła się Pani lub może Pan ze swoim sprzeciwem kilka lat, gdyż obowiązujące obecnie stawki diet radnych uchwalili poprzednia rada. (...) Nawiązując do wysokich diet osobiście uważam, że dieta radnego w Radzie Miejskiej w Drawsku Pomorskim jest współmierna do zadań i obowiązków wynikają-

cych z Ustawy Samorządowej, pomimo że jest nas o dziewięć osób mniej niż w poprzedniej radzie, a pracy nie ubyło." Dalej dziwi się, że autora uwierają diety radnych miejskich, a przecież w powiecie "diety są kilkakrotnie wyższe".

Co na tak kuriozalne argumenty ma do powiedzenia redakcja GPD? "Przykro nam, że autorka nie doceniła lokalnego pisma i wyreczyła się "Głosem Koszalińskim" w jego publikacji. Nie jesteśmy mniej skuteczni od gazet regionalnych i proszę w przyszłości o tym pamiętać" - poucza. Ani słowa komentarza do listu wiceprzewodniczącego Wronkowskiego, który wykręca kota ogonem. Po pierwsze: radni mogą ustalić diety od nowa, takie jakie chcą, wcale nie kierując się uchwałami rady poprzedniej, po prostu ją zmieniając, czego przykładem jest sąsiedni Swidwin, gdzie radni ustalili wysokość diety w 2002 r. na 1 złotówkę!!! Po drugie: dieta ma być rekompensatą utraconych zarobków w czasie wykonywania mandatu radnego, np. będącego w dniu pracy na sesji, pod warunkiem, że wziął wolne bezpłatnie! W sąsiednim Łobzie sesje odbywają się w soboty, więc argument o utracie zarobków odpada. Tym bardziej w przypadku emeryta, jakim jest radny Wronkowski. Emerytury przecież nie traci. Po trzecie: to argument z piaskownicy, że jak w powiecie mają tyle, to my też sobie damy. Po czwarte: jak skorelować wysokość diety z pracą w radzie? - wystarczy zapytać kasjerkę w Biedronce, robotnika na budowie, kierowca itd.

Kolejne kuriozum jest świeższe, że styczniowego nr 2 GPD/2004, w którym pan Stanisław Karaś napisał w artykule "Po prawdzie z Kalkuty" na korespondenta naszej gazety Zdzisława Janusza Winiarskiego. "Może zainteresowałby się pan tym, jak" ... i tutaj wymienia masę tematów, w formie pytań, którymi powinien zająć się Winiarski. Dziwna to postawa, zważywszy, że numer wcześniej pan Karaś udzielił wywiadu GPD i sam mógł odpowiedzieć na stawiane Winiarskiemu pytania. A jeżeli nie, to mógł je postawić... dziennikarzowi Waldemarowi Rogalowi, z którym rozmawiał, jako pracując domową.

Wystarczy, że na naszych korespondentów wrzeszczy burmistrz Ptak, Winiarskiemu na ulicy nawymyślał brat burmistrza, zaś niektórzy urzędnicy nie potrafili odpowiedzieć na proste pytania odsyłając od pokoju do pokoju. To jawna próba zastraszenia człowieka, który jest mieszkańcem tego miasta i dostarcza informacji czytelnikom.

DEMOKRACJA JAKO WYDMUSZKA

W 1997 roku "Rzeczpospolita" opublikowała mój tekst, który wygrał w konkursie "7 lat samorządności w mojej gminie", w którym zanalizowałem różnicę pomiędzy radami pierwszej i drugiej kadencji w Nowogardzie. Było tam przypomnienie, że przewodnicząca rady I kadencji nie pobierała diety, rzeczywiście traktując udział w radzie jako służbę. W drugiej kadencji to się zmieniło, a w trzeciej było już nie do pomyślenia, by pieniądze nie brać. To wydają się być czasy prehistoryczne. Zwróciłem uwagę na już wówczas pojawiającą się zagrożenie, że system polityczny rozwija się w kierunku demokracji proceduralnej. Oznacza to z grubsza, że nie została naruszona żadna procedura formalna określająca, że dany system jest demokratyczny; raz na cztery lata odbywają się wolne wybory, jest rozdział władzy uchwałodawczej, wykonawczej i sądowniczej, są wolne media. To podstawowe wyznaczniki systemowe. I co? Raz na cztery lata wypełniamy procedurę głosowania, czytamy gazety, ale demokracja jawi się nam jako wydmuszka; jest w środku pusta, bo pozbawiona treści. Najgroźniejszą sytuacją dla demokracji jest taka, w której wyłączone lub zneutralizowane są mechanizmy kontrolne; gdy układ zamknięty tworzą organy uchwałodawcze, wykonawcze, a to wszystko jest powiązane z biznesem i prasą. Obywatel zostaje sam.

Panie Waldku. Nie będę liczył panu błędów, sprostowań i przeprosin. Mogłby, ale mnie to nie interesuje. Robi pan gazetę po prawnie i ma ona swoje niepodważalne zasługi dla miasta. Tylko dlaczego nie mogę w niej przeczytać prawdy o szpitalu, sprawie radnego pod płotem, o tym, co dzieje się na sesjach, w liceum, o pomysły budowy mieszkań na grzędzawisku i o wielu innych sprawach?

Skok radnego na kasę tenisistów stołowych

W ZŁOCIENIEŃCU SKANDAL POLITYCZNO-FINANSOWY

(ZŁOCIENIEC) W mieście nad Drawą i Wąsawą od dłuższego już czasu zawodzą mechanizmy z takim trudem w Polsce z dnia na dzień dopracowywanej demokracji. Możliwe, że jest to główna choroba odchodzącej już w niebyt na naszych oczach Trzeciej Rzeczypospolitej.

Dawne to już czasy...

Dawne to już czasy, kiedy radni Złocienicy (tuż po wyborach w 1989 roku) nie tylko, że nie brali pieniędzy za swą pracę w Radzie i w Zarządzie Miasta, ale do tego jeszcze liczyli się ze zdaniem każdego. Niemalże pochylali się nad każdym ze swych wyborców, wielką wagę przykładając do kontaktów ze swym wyborczym zapleczem. Było, minęło. Gdyby nie okrągłostołowe konszachty, tamci złocienieccy radni nie byłiby dzisiaj tak źle wspomniani, jak – jednak – są.

Budżetu nie dyskutowano

Obecnie w Złocienicy radni są już tak pewni "swego" (doprawdy, nie wiadomo czego), że na sesjach Rady odbywają się tylko głosowania nad propozycjami wypracowywanymi podczas posiedzeń Komisji problemowych. Bez dyskusji, polemik, ripost, słowem – bez demokracji. Cichcem i tajnie. Dobitym przykładem takiego postępowania z ostatnich dni jest uchwalenie budżetu gminy na rok 2004.

Budżetu nie dyskutowano. No, bo po co? Budżet zaklepano. Tę najważniejszą kasę gminy przygotowano, jakby tajnie, przed wyborcami w ogóle jej nie omawiając w gorących dyskusjach. Na sesji podano pod głosowanie i przegłosowano.

Odnieśliśmy wrażenie, że nad Złocienicy znów zawisł zetpeerowski mrok, który to przez dziesięciolecia skrywał wszelkie decyzje dotyczące najważniejszych kwestii życia narodu, po to, by naród wywieść na manowce. To się udało. Niestety, tak znów jest w Złocienicy Anno Domini 2004. Wydaje się, że w Radzie Miasta znad Wąsawy i Drawy zbyt dużo jest byłych członków PZPR, by można było sensownie o demokracji rozmawiać.

Skok na kasę tenisistów stołowych

Mirosław Żurek, radny z Warniłęgu, mający tam autentyczne poparcie wyborców, nie dał się zwieść samorządowym politykom Złocienicy. W ostatniej chwili przed zaklepaniem budżetu zebrał swoją Komisję Wsi i powzięli uchwałę o odebraniu tenisistom stołowym coś ponad dwa tysiące złotych, przeznaczając pieniądze dla strażaków z Lubieszewa. To był jedyny przypadek, kiedy nieliczni jeszcze zainteresowani politykowaniem wokół Złocienicy na własne oczy widzieli radnego podczas pracy. Stracili teniści stołowi. Przeżyją to. A Mirosław Żurek pokazał, że jak radny czegoś chce, to zdąży nawet w ostatniej chwili – nawet nie po swoje.

Czy radni Złocienicy zawieszają swoje diety?

Marazm panujący na sesjach złocienieckiej Rady skłania reportera Tygodnika Pojezierza Drawskiego do złożenia propozycji radczyniom i rajcom Złocienicy, aby do czasu, kiedy nie wezmą się do normalnej pracy radnych na sesjach, zrzekli się przysługujących im diet, bo te diety – po tym, co obserwujemy – nie należą się im. W innych miastach wyborcy mają podobne opinie o swoich wy-

brańcach, a do nowych wyborów jeszcze nie tak blisko.

Złocieniec to gmina zadłużona. W wystąpieniu burmistrza nie było ani słowa o reformach, jakie należy przedsięwziąć, by unormalnić jej codzienne życie finansowe. Wynikało, że dalej w gminie będzie się kręcił samorządowy kołowrót, który jednym złotówek dorzuci, bo to i tamto, a drugim nie – bo nie. Nie było ani słowa o planie głębokich oszczędności, by w ten sposób wygospodarować środki chociażby dla Opieki Społecznej.

Odwrotnie. Bez mrugnienia okiem skierowano pieniądze tam, gdzie one tak kierowane trafiać nie powinny. – My i tak zrobimy to wszystko po swojemu, po dawnemu partyjnemu, a nie po waszemu, czyli po społecznemu – jak ułupał tutaj tekścik z kabaretu jeszcze gomułkowskiego. Jeśli gmina Złocieniec w takim tempie będzie związała złocieniecką demokrację, to tylko patrzeć, jak powyłażą w niej spod ziemi ubecko - bermanowskie upiory.

Bravissimo!!! Znów forsą wepchana "bibliotece"

Bez jakiegokolwiek chwili refleksji dano 190 000 złotych dla złocienieckiej biblioteki, która przecież biblioteką nie jest. Mamy na ten temat dokument przygotowany przez samą Małgorzatę Ufnal, o której się mówi, że w Złocienicy jest nie tylko bibliotekarka, ale i najsukuteczniejszym politykiem wszystkich polskich przelomów. A przecież nie o przeprawy przez przelomy idzie, tylko o bibliotekę. Ileż można apelować do nauczycieli zasiadających w Radzie, by choć minutę poświęcili temu, na co pójdzie te 190 000 złotych dawanych M. Ufnal niby na bibliotekę.

Zamiast wreszcie ogłosić konkurs, przetarg - na odpowiednie poprowadzenie w mieście kina Mewa, to się do ZOK-u pcha kwotę ok. 500 000 złotych, podczas gdy w mieście jest już tyle wspólnych podmiotów życia sportowo - kulturalnego, które aż piszczą o złotówki, bo one są im naprawdę potrzebne na działalność, której siły samorządowo - etatowe w Złocienicy nie zrobią, bo nie potrafią. Ale szmalik od Rady Złocienicy przyjmą!

W Opiece zakupki bez zmian, jałmużny też. Komunikat dla Wodza!

Pisaliśmy w Tygodniku, że jeżeli w Złocienicy

są ludzie pozbawieni jakichkolwiek środków do życia, a Opieka daje im zakupki pięć dni w tygodniu i np. 40 złotych na miesięczne przeżycie, to to jest problem dla radnych. Problem do rozwiązania, a nie do kasowania swoich diet.

Może, najlepiej chyba w Radzie zarabiająca dietami na życie Komisja Rewizyjna zbada ten problem w Złocienicy, rzetelnie przedstawi Radzie i prasie, a my wyborcom - i wspólnie wyślemy komunikat ze Złocienicy do Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, by wódz dowiedział się konkretnie, czym kończą się jego rządzą w Złocienicy niedaleko Białogardu.

Tymczasem niechże Komisja Rewizyjna pomoże swoim wyborcom w zawieszeniu diet złocienieckim radnym do czasu zbadania i rozwiązania pokazanego tu problemu.

Kasa dla OSiR? Rozkaz!!!

Na koniec tej sygnalizującej tylko potężny problem reporterskiej notatki, dane z jednej działki. Tą działką niech będzie - kultura fizyczna i sport. W tym i piłkarze i lekkoatleci między innymi. Działka, która interesuje wielu, a do tego jest łatwa do rozszyfrowania.

Ogólna suma dotacji to 315.800 złotych. Ale, dla klubów sportowych z tej puli zafiksowano tylko 115 800 złotych. Dla MKS Junior 23 000 złotych. Dla UKS Szkwał 19 000 złotych. Dla Klubu Tenisa Stołowego 7 000 złotych. Dla UKS Traper 3 000 złotych. Dla Stowarzyszenia Kulturystów 8 000 złotych. Dla Olimpu 53 000 złotych.

Pozostała kwota w wysokości 200.000 złotych przekazano dla Ośrodka Sportu i Rekreacji !!!

Nie ma więc pieniędzy na pracę z młodzieżą, i nie tylko, w Olimpie. Nie ma ich też i w innych Stowarzyszeniach Sportowych, bo w Złocienicy, jak za dawnych dobrych lat bywało, rozmielmożnił się OSiR. A inni – po-

precz!

Radny Mirosław Żurek, kiedy w przypiływie rozpaczy skoczył na kasę tenisistów stołowych, źle obliczył rozbieg. Bo to nie teniści stołowi są winni takim dyspozycjom Rady Złocienicy w dziedzinie kultura fizyczna i sport, i nie tylko. Mimo słusznego wzrostu i słusznej tuszy radny Mirosław Żurek nie odważył się uszczknąć kasy Marka Stochaja, gościa, który teraz jest specjalistą od sportu. Dlaczego Żurek nie wskoczył do tej działki? Przecież to kasa też sportowa. Może nie? – panie Mirosławie Żurek.

Kluby nie, my dajemy po swojemu

Prezes Olimpu, kiedy chciał iść na posiedzenie Komisji Budżetowej w sprawie słusznej dotacji dla Klubu, miał się dowiedzieć od pani Grażyny Kozak, że jest to zbędne, gdyż i tak nic to nie da. Szkoda. Właśnie radnych i radne wybiera się po to, aby to coś dało, i to wszystkim w sporcie, a nie tylko tak zwanemu OSiR - owi.

Kiedy w rozmowie z radną Urszulą Ptak wywołałem problem obrażającej miasto dotacji dla Olimpu i niezrozumiałego postępowania w stosunku do OSiR, Urszula Ptak stwierdziła, że problem trzeba natychmiast rozwiązać, gdyż – między innymi – naciski społeczności w tej sprawie są ogromne, a przecież to są pieniądze tej społeczności.

Dołączywszy do rozmowy radny Andrzej Korol powiedział do dyrektora OSiR Marka Stochaja; - Jak się jest przedsiębiorstwem i dysponuje się jego majątkiem, to trzeba pracować i zarabiać pieniądze. Bo po to są przedsiębiorstwa.

Poprzednio, panu Andrzejowi Korolowi nie wyszła obrona złotówek tenisistów stołowych przed atakiem strażaków z Lubieszewa w osobie Mirosława Żurka. Teniści to naród wyrozumiały, w Złocienicy też, ale w sprawie OSiR - u w mieście cierpliwość się już kończy. Przyklepanie dla tej firmy 200.000 złotych jest skandalem finansowo - politycznym na skraju Trzeciej Rzeczypospolitej w Złocienicy.

Kto z radnych w Złocienicy, w związku z powyższym, pierwszy odpuści diety? Odpowiedź w następnym Tygodniku Pojezierza Drawskiego.

Tadeusz Nosel



ZŁOCIENIECKA GOSPODARKA MIESZKANIOWA W ZŁOTÓWKACH

(ZŁOCIENIEC) Jak w każdym mieście w Polsce, tak i w Złocienicy, mieszkaniówka jest na cenzurowanym. Każdy na ten temat chciałby wiedzieć wszystko, przede wszystkim zaś bezdomni, którzy ostatnio zapytują, czy aby w związku z tym, że nie mają mieszkań zupełnie, nie należą im się dodatki mieszkaniowe, skoro te należą się i za to, że mieszkanie nie trzyma standardów. Ciekawy problem dla Trybunału Konstytucyjnego!

Tymczasem, na początek podamy informacje zaczerpnięte ze złocienieckiej uchwały budżetowej z czasem uzupełniając je o dalsze.

W bieżącym roku w dziale gospodarka mieszkaniowa zapisano kwotę 441.900 złotych. W roku ubiegłym była to kwota 192.614 złotych. Tegoroczna kwota stanowi 237,3 % kwoty ubiegłorocznej.

Na remonty mieszkań zaplanowano wydać 200.000 złotych, tj. o 100% więcej aniżeli w roku ubiegłym. W funduszu remontowym wspólnot jest na ten rok 100.000 złotych. W ubiegłym roku takiego funduszu nie było w ogóle. Dopłata do czynszu w budynkach przy ulicy Brzozowej (tak zapisano w uchwale) – 60.000 złotych. Podziały geodezyjne nieruchomości – 45.000 złotych. Wyceny nieruchomości – 25.000 złotych. Opłaty sądowe i notarialne, ogłoszenia prasowe, opłata za wieczyste użytkowanie działki – ok. 10.000 złotych. Najem pomieszczeń w Rzęśnicy od PKP – 1.400 złotych. Przypomnijmy; razem to kwota 441.900 złotych widziana tylko z jednej strony; od strony wydatków gminy Złocieniec. (n)

Po półwieczu gnicia

INTERNET PRZEZ RADIO

(ZŁOCIENIEC) Czasy, kiedy przy ulicy Mysiej w Warszawie istniał Urząd Cenzury w najbliższej przyszłości, a chyba też i w nieco odleglejszej, raczej nie wrócą; ale, jeszcze są.

Cenzura to było coś takiego, że między innymi dziennikarze nie mogli opisywać rzeczywistości tak, jak ją widzieli, tylko musieli pisać o niej tak, jak to nakazywały partyjne - tak zwane - wytyczne, a partia miała do nadzoru nad reżymowymi pismakami Wydział Prasy. Dzisiaj są jeszcze redakcje pracujące podobnie, ale nimi nie powodują już partyjne instrukcje, tylko rynek reklam i rynek różnej wielkości i małości polityków. Ostatnio w Tygodniku Pojezierza Drawskiego na ten temat, i o naszym koszalińskim podwórku, powiedziała posłanka Małgorzata Rhode. Wydrukowaliśmy.

Sprawozdawcy sportowi nie mogli relacjonując mecze piłkarskie używać określenia "napastnik radziecki", bo to u odbiorców wywoływało natychmiast tak zwane automatyczne skojarzenia, ale nie tylko przecież te automatyczne. Niedawno o tym w Polskim Radio opowiadał sam Bohdan Tomaszewski.

Mniej więcej w połowie lat osiemdziesiątych, na zajęciach dziennikarskich na Uniwersytecie Warszawskim, Jerzy Urban, ówczesny minister informacji w rządzie stanu wojennego W. Jaruzelskiego, na pytanie studentki o możliwości odbierania w Polsce telewizji satelitarnej powiedział, że jest to wykluczone. Doprecyzował wypowiedź obwieszając, że byłoby to koniec komunizmu w Polsce. Jak informacja, to nie komunizm - taka była tu u nas kultura i jej dowódcy - komunistyczni kulturaliści, aż do stanu wojennego włącznie.

Satelitarna weszła, komunizm odszedł, komuniści pozostali. I właśnie znów nie dali rady, tyle, że się nachapali i powłazili do Unii. Sekretary kapitalisty na gaz przez Moskwę zakręcany mają teraz takie notowania u swoich wyborców, jakich w Polsce nie miał chyba nikt i nigdy. Dręczy mnie pytanie, a jakie to notowania mają wyborcy u swoich przez siebie wybieranych komunistów? Tu przyznam się, że ja odpowiedź na to pytanie znam mniej więcej od połowy lat siedemdziesiątych, bo wtedy ją bezpośrednio poznawać zacząłem? A to, co powyżej, to taki chwyt - powiedzmy - retoryczny.

Do rzeczy jednak, bo robi się publicznie niebezpiecznie.... Na szczęście; a od czego autocenzura?

Oto w Złocieniu pokazało się ogłoszenie. Internet drogą radiową. Za sześćdziesiąt złotych miesięcznie. Dwadzieścia cztery godziny na dobę. Dla mnie to przewrót kopernikański.

Wiele lat temu, kiedy na niezabudowanym jeszcze złocieniem Starym Rynku zobaczyłem pierwszego Polskiego Fiata 125 p, to byłem niebotycznie dumny, że coś temu mojemu biednemu krajowi się udało. Wtedy patriotyzmem było płkanie nad siermięgą polską, bo tu wszystko było prymitywne, zakazane i ślędzone. Ludzie idący do więzienia za sprawy polityczne byli bohaterami niewyobrażalnymi, nie do pojęcia, heroicznymi. Przeciwwstawić się oficjalnie komunizmowi, to znaczyło być nadczłowiekiem. Jeszcze większym od nich był już chyba tylko pułkownik Kukliński, ale on usytuował się w zupełnie innym miejscu i stąd jego niebywała, wręcz dziejowa zasługa.

Pod koniec lat sześćdziesiątych z przyjaciółmi zagraliśmy w Złocieniu pierwszą w Złocieniu dyskotekę. Płyty, duże czarne analogowe przysyłano moim znajomym z Hiszpanii. Gitary i głosy z tych płyt brzmiały

tak, że mając wtedy po kilkanaście lat czuliśmy, że istniemy w kraju, w którym, aby zaistnieć, trzeba dużo odwagi. My jej nie mieliśmy. Odwaga była w płytach stamtąd.

Chcąc grać takie dyskoteki, trzeba było tylko pewnej przekory, ale dla tzw. dorosłych, to granie to był bunt. Były takie lata, kiedy w Złocieniu było zakazane granie Jimiego Hendrixa - Panie Dzieju, tak było w ówczesnym Domu Kultury w Złocieniu. Hendrixa - Hey Joe w mieście nad Drawą i Wasawą był zakazany partyjnie i cenzuralnie.

Teraz, jak grom z jasnego nieba spada na mnie ten internet przez radio przez 24 godziny na dobę. Czyli świat! Nie przepadam za całą polską



opozycją siedzącą w więzieniach czyta ogłoszenie o tym, że wałą się graniczne mury dzielące świat na klatki i klateczki, że Dowód Osobisty stał się w Polsce europejskim paszportem, to łapię się na myśli, że z tej naszej strony polskiej prawicowej kłótni nieustającej, pojawiają się osiągi wielkości niewyobrażalnej.

Obywatelstwo w świecie, którego mojemu pokoleniu chciano raz na zawsze odebrać, to też dzięki nim wszystkim razem. Poddani wiele lat komunistycznej obróbce jesteśmy teraz kalekami, którzy zbiorowo emanują w państwo będące naszym wspólnym udziałem. Ono teraz nie ma już nawet nazwy. Stąd ucieczka w IV Rzeczpospolitą. Jak to wszystko strasznie pędzi? Tak nieszczęśliwie. Ktoś, kto już dawno po pięćdziesiątce, chciałby się zatrzymać. Kontemplować czas miniony, współczesność. Może nawet w zakonnym zaciszu. Nie pędzić już dalej. Posłuchać starych czarnych płyt, odgrzebanych z kurzu czasów zakazanych i późniejszych - ale jakich? Właśnie, poznać odpowiedź.

Teraz dane internetu przez radio; NET@RENA. INTERNET SERVICE. PROVIDER. 0 602 879 940. INTERNET JUŻ ZA SZEŚCZDZIESIĄT ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE. DWADZIEŚCIA CZTERY GODZINY NA DOBĘ. PRZEZ SIEDMIU TYGODNIU. W OFERCIE PRZEWIDUJEMY DLA PAŃSTWA NASTĘPUJĄCE ŁĄCZA: 64 KBPS, 128 KBPS, 256 KBPS. CHCESZ UZYSKAĆ WIĘCEJ INFORMACJI ZADZWOŃ.

Tego rodzaju informacja rozwieszona na murach w Złocieniu, to dla mojego pokolenia recepta na chorobę, której rozpoznanie znalazłem w sobotnim wydaniu Rzeczpospolitej, cyt. „Czym innym jest odbudować zniszczony kraj po sześćdziesięciu wojnie, a czym innym przekształcić struktury społeczne, gospodarkę i mentalność po półwieczu gnicia”. Świetnie wyraził to Lech Wałęsa: nie jest problemem zrobienie z ryby zupy rybnej, lecz z zupy rybnej ryby! To zadanie przerosło elity, które doszły do władzy po 1989 roku, ale faktem też jest, że do takiego działania potrzebne jest także poważne myślenie o państwie, a myśl propanstwa była w „Solidarności” wąta. Zaden z ośrodków myśli czy władzy po 1989 r. z zagadnieniem „jakie państwo stworzyć?” nie potrafił sobie poradzić. Co gorsza, od 15 lat nie potrafimy zdefiniować, czym współcześnie jest dla nas ojczyzna.

Autor wypowiedzi, Andrzej Saramonowicz, studiował historię na Uniwersytecie

Warszawskim, ukończył reżyserię w Miśtrzowskiej Szkole Reżyserii Andrzeja Wajdy. Pracował w Gazecie Wyborczej oraz Telewizji Polskiej. Z przeprowadzonego z nim wywiadu wynika, że nie umiemy sami zbudować sobie Polski, dlatego dobrze, że jesteśmy w Unii, bo ktoś to robi za nas.

Widać z powyższego, że po półwieczu gnicia, teraz czeka nas dalszy proces tego samego, tyle, że w innych barwach. Czyli - historia kołem się toczy.

No, i właśnie. W tej wielkiej polskiej obecnej wolności pojawił się polityk, który obwieścił, że za jego przyszlých i nadchodzących rządów dowiemy się, co tak naprawdę mamy za sobą w tych minionych piętnastu latach Okrągłego Stołu. I kto to ma przede wszystkim - też. Jest nawet nadzieja, że odpowiedzi na to pytanie będzie publikowała tzw. Telewizja Publiczna, gdyż nie udał się manewr wańkowo - prezydencki i jej szefem został człowiek, którego Jaruzelski siedem miesięcy trzymał

w więzieniu, gość do tego był dziennikarzem Solidarności, czyli Polski Niepodległej, a do tego jeszcze - fachowcem.

Już mówi, że Telewizji potrzebne jest dziennikarstwo, bo to, co nim niby jest, to nie jest to, czym dziennikarstwo jest i być powinno. Waniek, ten prezydencki wstaniek, gdy się dowiedziała, że prezesem telewizji został Dworak, zakrzyknęła; „ZDRADA”. - Ciekawe, co Waniek miała na myśli? Chyba interes jakiegoś kraju? Ciekawe, jakiego. To powinien być temat pierwszego programu telewizji Dworaka, ale na takie numery, to chyba jeszcze za wcześnie. Sam to czuje i przyznaje się. Jedno słowo, zdrada, a tyle od razu odzdradziło i to w dobrym kierunku. Kto to zatrzyma? Głosujący?

Dobrze, że w Złocieniu będzie tani internet dla nas, czyli dla mas. W ten sposób ominiemy cenzurę, której już z nie ma, a jest.

Tadeusz Nosel

ZŁOTÓWKOWE ROZCZAROWANIE

BUDŻET 2004

(ZŁOCIENIEC) Nie takiego budżetu oczekiwano w Złocieniu. Do tego oczekiwano reform dotyczących wydatkowania gminnych złotych. A do tego jeszcze oczekiwano sensownych oszczędności. Redukcji wydatków tam, gdzie aż się o to prosi. Ograniczenia zbędnego zatrudnienia. Złotówkowej polityki prospołecznej. Na nic wszelkie oczekiwania. Na sejsi nikt z radnych z własnej woli nie odniósł się do projektu budżetu. Budżet "klepięto". Nie ma innych słów na takie obrady i na taką politykę finansową Rady.

Do tego jeszcze miarodajne czynniki z Opieki Społecznej na pytanie reportera Tygodnika Pojezierza Drawskiego: - Słyszałem, że macie mieć w tym roku dla głodnych ludzi w Złocieniu trochę więcej pieniędzy, prawda? - odpowiedziały: - Tak? Muszę sprawdzić! - No, i nic z tego!

DOCHODY - 21.535.338,00 złotych.

Na ten rok dochody budżetu gminy Złocieniec ustalono na kwotę 21.535.338 złotych. W zadaniach własnych zapisano 20.176.916 złotych. W kwocie zawarte są dochody z opłat za wydawane zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych oraz za korzystanie z tych zezwoleń - to suma 200.000 złotych.

Dochody związane z realizacją zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych ustawami - 1.226.545 złotych.

Podobne dochody związane z realizacją zadań z zakresu administracji rządowej na podstawie porozumień z organami tej administracji - 6 000 złotych.

Dochody związane z realizacją zadań z zakresu właściwości powiatu na podstawie porozumień - 125 877 złotych.

WYDATKI - 25.313.468,00 złotych.

Wydatki budżetu gminy Złocieniec na 2004 rok mają wynieść 25.313.468,00 złotych. W tej kwocie wydatki związane z realizacją zadań własnych to 23.955.046,00 złotych. W tym zawarte są wydatki realizacji Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - 200.000,00 złotych.

Wydatki związane z realizacją zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych ustawami - 1.226.545,00 złotych.

Wydatki związane z realizacją zadań z zakresu administracji rządowej na podstawie porozumień z organami tej administracji - 6.000,00 złotych.

Wydatki związane z realizacją zadań z zakresu właściwości powiatu na podstawie porozumień - 125.877,00 złotych.

ROZCHODY - 550.535,00 złotych.

Rozchody budżetu gminy Złocieniec w wysokości 550.535,00 złotych ustalono z przeznaczeniem na:

21.200,00 złotych spłata rat pożyczek z WFOŚSiGW

25.000,00 złotych spłata rat pożyczki z AWRSP O/T Szczecin

434.866,00 złotych spłata rat kredytów z banku BPH PBK S.A. Szczecin

69.469,00 złotych spłata rat kredytów z banku BISE O/Rawicz

ZŁOCIENIECKI DEFICYT BUDŻETOWY W WYSOKOŚCI 3.778.130,00 ZŁOTYCH ZOSTANIE POKRYTY KREDYTAMI I POŻYCZKAMI.

Rezerwę ogólną ustalono w wysokości 200.000,00 złotych.

DOTACJE CELOWE NA REALIZACJĘ ZADAŃ PUBLICZNYCH

Ustalono wysokość dotacji celowych na realizację zadań publicznych wykonywanych przez organizacje pozarządowe z zakresu:

1. Turystyki i wypoczynku w łącznej kwocie 5.000 złotych. 2. Bezpieczeństwa publicznego - 50.000 złotych. 3. Ochrony zdrowia - 79.000 złotych. 4. Opieki społecznej w kwocie - 8.200 złotych. 5. Edukacyjnej opieki wychowawczej - 500 złotych. 6. Kultury i dziedzictwa narodowego - 80.000 złotych. 7. Kultury fizycznej i sportu - 115.000 złotych.

Dla przedszkola niepublicznego ustalono dotacje w łącznej kwocie 150.000 złotych

Dla instytucji kultury dotacje rozdysponowano następująco: Złocieniński Ośrodek Kultury - 428.852 złote

Inwestycje i remonty - 10.000 złotych.

Działalność bieżąca biblioteki w łącznej kwocie - 185.000 złotych

Inwestycje i remonty w łącznej kwocie - 5.000 złotych.

Jednocześnie upoważniono uchwałą burmistrza Złocienia do zaciągania zobowiązań w roku budżetowym do łącznej kwoty 500.000 złotych. Do zaciągania kredytów i pożyczek do wysokości 1.400.000 złotych przeznaczonych na pokrycie występującego w ciągu roku budżetowego deficytu, podlegającego spłacie w roku budżetowym.

W ostatnim paragrafie pokazanej tu Uchwały upoważniono burmistrza miasta i gminy Złocieniec do dokonywania zmian w planie wydatków budżetowych z wyłączeniem przeniesienia wydatków między działaniami. Także do przekazania niektórych uprawnień do dokonywania przeniesienia planowanych wydatków kierownikom jednostek organizacyjnych. (n.)

ZŁOCIENIECCY RADNI I PRZYJAŹŃ Z NIEMCAMI

Całe miasto o tym wiedziało od kilku dni. Mówiono o tym na sesji Rady Miasta i Gminy. Do zaprzyjaźnionego Bad Segeberg pojechała nawet radna, pani Urszula Ptak i bardzo wzięty wśród pacjentów w Złocieniu, lekarz rodzinny – także radny, pan Piotr Jurski. Pojechali, by poprosić dla Grzegorza zaprzyjaźnione miasto niemieckie o specjalny aparat niezbędny mu do tego, aby mógł być wśród nas. Wśród nas – żywych, bo niezbędny mu do tego, aby mógł żyć.

Później dowiedzieliśmy się od ojca Grzegorza, Ryszarda, że ten aparat, to majątek: jego cena – 43 000 złotych. Niemalże półmiliardastarychzłotówek. Czyli pół dawnej dużej banki. Ryszard, ojciec chorego, gdy o tym mówił, był zrezygnowany. – Skąd tyle szmalu? Niebotycznakwota! – Nie wiedział jeszcze, że radni – Urszula Ptak i Piotr Jurski – ten niezwykle aparat pozyskali w zaprzyjaźnionym ze Złocieniem Bad Segeberg w ramach przyjaźni, jak to się kiedyś mówiło, tylko, że teraz ta przyjaźń zaczyna nabierać innego oblicza; unijnego, i – jak na początek – to zaczyna się to obiecująco.

IMPREZA SERCOWA

Już w holu wielkiej sercowej imprezy, wiceprzewodnicząca Rady Miasta Złocieniec, pani Elżbieta Frankowska, wypatrywszy reporterów Tygodnika skierowała ich od razu do Grzegorza. – Przyszedł tu z ojcem i był od samego początku. Przyglądał się występom. Widać było, jak bardzo jest wzruszony. Jak to wszystko głęboko przeżywa. Za kilka minut pójdą już do domów. Ucieszyli się, gdy im powiedziałam, że bardzo chcecie się z nimi spotkać. Chodźcie, chodźcie...

Zobaczyliśmy ich przy drugich drzwiach, tych z prawej, rzeczywiście na nas czekających. Grzegorz na wózku inwalidzkim, ojciec Ryszard przy nim bardzo bliźniutko.

Błada, wydłużona twarz chłopca. Duże, wilgotne błyszczące oczy. Splecione dłonie o bardzo długich palcach. Po siedzącej tylko sylwetce spostrzegłem, że ten chłopak musi mieć kłopoty ze zwykłym poruszaniem się. Że chyba nawet nie udaje mu się chodzić, nawet, jak bardzo tego chce, jak bardzo się stara i postara. Pomyślałem, że chyba nawet nie udaje mu się odezwać. Coś w środku mówiło mi, że nawet, jak nie zamienimy ze sobą ani jednego słowa, to i tak będzie to o wiele większa rozmowa od tych prowadzonych przez całe lata z wieloma innymi ludźmi.

Podobnego odczucia nie doznałem nigdy w życiu. Przez długie lata ucząc się uprawiania reportażu przez myśl mi nie przeszło, że udziałem moim będzie rozmowa z kimś, z kim nie zamienię słowa. A, do tego wszystkiego pozostawało pytanie; kto wie, czy aby nie była to najistotniejsza rozmowa w moim niekrótkim już życiu. Do tego odbyła w moim kochanym Złocieniu i do tego tak właśnie, jak o tym za chwilę.

...aby mógł

(ZŁOCIENIEC) Do sali widowiskowej w Starym Złocienieckim Rynku w niedzielę trafiliśmy przed dwudziestą pierwszą. Kilka osób już schodziło w dół. Rozgrzane twarze, porozpinane kurtki, płaszcze. Dyskotekowy tłum. Ale dzisiaj miało być inaczej !

WSZYSCY NAENERGETYZOWANI

Dzisiaj, kiedy się zastanawiam, skąd u mnie tyle przejęcia się tym wydarzeniem, doświadczam, że to wszystko wzięło się stąd, że ludzie tam na imprezie obecni, byli napromieniowani czymś, czego nie doświadcza się na co dzień. W zwykłej kulturze świeckości powszedniej naszej. Naenergetyzowa-

i dla niego spędzić, złotówkę, pięć, dziesięć dołożyć, bo taki jest sens działania, jeśli człowiek dostrzeże drugiego człowieka. A teraz z tym w Polsce, i w Złocieniu, trudno. Coraz trudniej.

Tak w sali widowiskowej ZOK-u iskrzyło tego wieczora, mimo, że mrok był mroczny koncertowy i hip-hopowy, i brak-dancowy, i "grzegorzowy".

Dyktafon. – Pierwszy raz w życiu jestem w takiej sytuacji, że człowiek, który jest tuż obok mnie, a z którym chcę porozmawiać, nie mówi, bo jest ciężko chory. Ma na imię Grzegorz. To na jego konto, że tak powiem, jest zrobiona dzisiejsza impreza. Są zbierane pieniądze na niezbędny mu do życia sprzęt medyczny. Tuż obok Ojciec. Chciałbym, abyś przedstawił się Czytelnikom Tygodnika Pojezierza Drawskiego.

Ojciec Grzegorza: Nazywam się Ryszard Maciejewski. Teraz pracuję w grupie interwencyjnej. Mieszkam z Grzegorzem na Osiedlu Czaplinceckim.

TYGODNIK: Powiedz mi przez ten koncertowy zgiełk, czy Grzegorz nas słyszy? Czy on słyszy naszą rozmowę?

- Tak, tak. Jego choroba to atrofia mięśni. To zanik mięśni. Zanik postępujący. To jest tak, że ona postępuje, co rok, to jest...

TYGODNIK: Wiem, że od pewnego czasu Grzegorz ma opiekę szczególną..

- No, teraz właściwie to się wszystko zaczęło. Rok temu był w szpitalu. Dostał strasznego ataku. Ratowaliśmy go z doktorem Pietruszkiewiczem. I z naszym doktorem rodzinnym Piotrem Jurskim. Uratowaliśmy go.

Od tamtej pory Grzegorz ma zrobioną tracheotomię. Teraz potrzebuje urządzenia, które nazywa się respirator. To wydarzenie tutaj w ZOK-u, ta wielka impreza, to wszystko ma na celu zebra-

nie pieniędzy na to urządzenie. To urządzenie kosztuje około 43 000 złotych. To bardzo dużo pieniędzy. To bardzo drogo.

TYGODNIK: Ilebrakujezłotówek do pełni szczęścia?

- Nie wiem. Nie mogę dokładnie powiedzieć, bo pieniądze są zbierane też na osobne konto, które podała gazeta. Na dzisiaj nie mogę podać danych konkretnych. Mój numer telefonu: 36 72071.

TYGODNIK: Powiedz mi; jeżeli zwrócę się do Grzegorza, to on mnie usłyszy? Tak?

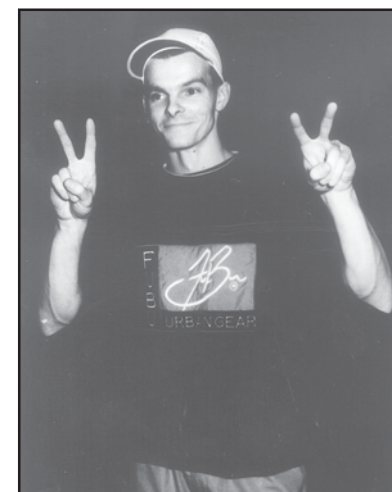
- Tak!

TYGODNIKDOGRZEGORZA:



Grzegorz, ojciec Ryszard Majewski. Radna Elżbieta Frankowska

ni nad wyraz pozytywnie, pogodni i radośni duchem uwolnionym i wolnym. Bo to nie tylko dyskoteka, występy, tańce. Dzisiaj nie w roli przeważającej i przewalającej - piwo i skuny, ale coś nad wyraz niepojętego. Bo oto koledze zdrowie umyka w kosmicznym tempie i trzeba się składać złotówkami, by się do tego zdrowia dla Grzegorza dołożyć i je zatrzymać. A do tego ta pani radna, i ten pan radny – lekarz rodzinny popularny i bez tego, do Niemców pojechali i aparat przywieźli. No to i wyrazy podziękowania złożyć trzeba. Zabawić się, to znaczy z Grzegorzem ten wieczór



Damian Zyśk – break dance to jego żywiół

Grzegorz, chcę ci powiedzieć, że jestem z Tygodnika Pojezierza Drawskiego. Przed chwilą rozmawiałem z twoim Ojcem. Opowiedział nam o tobie. Wiemy już dużo. Znam twój problem. Jedyne, co my możemy ze swojej strony zrobić, to opublikować materiał o tobie. Ze zdjęciem. Napisać Czytelnikom, o co chodzi. Że idzie o tę tak potrzebną aparaturę, no, i żeby cię ratować, pomagać ci w życiu, i życzyć ci zdrowia i szczęścia. Cieszę się, że rozmawiam z tobą, a martwię się tym, że ty do mnie nic nie mówisz, choć przecież słyszysz ciebie. Co to takiego? Jak to możliwe? Wy tłumacz mi! Dziękuję ci bardzo za ten uśmiech. Życzę ci wszystkiego dobrego. Trzymaj się. Będziemy z tobą w kontakcie. Dzięki serdeczne za to spotkanie.

żyć...

MINISTER FINANSÓW ZA BAREM

Teraz pani Grażyna Kozak. Pani profesor z Zespołu Szkół i Przewodnicząca Komisji Finansów Rady, czyli Minister Finansów Złocienka. Podajemy to tak ostro do publicznej wiadomości, aby każdy wiedział, że jak finanse – to pani Grażyna Kozak.

Tego wieczora za kontuarem kawiarenki z kruchym ciastem po symbolicznym grosiku. Kupiliśmy, grosik zostawiliśmy.

TYGODNIK: Co się stało takiego, że dzisiaj pani minister finansów jest na dyskotecę za kawiarnianym barem?

Grażyna Kozak: Pomagam Eli Frankowskiej. Sprzedaję ciasto. Tak pomagam Grzegorzowi.

TYGODNIK: Maciejewscy nie wiedzą, ile brakuje pieniędzy, aby można już było być spokojnym

- O ile wiem, to respirator już jest. Potrzebne są teraz pieniądze na części, które można nazwać zamiennymi. Rurki różnego rodzaju, o tym najlepiej by powiedział doktor Piotr Jurski. Idzie o sprzęt, bez którego nie sposób użyć respiratora. O oporządzenie wymienne, które się zużywa i trzeba je wymieniać. To są też duże koszty i dlatego tu wszyscy jesteśmy. Sam ojciec Grzesia nie dałby rady.

SENIORKA RADY MŁODZIEŻOWEJ

Teraz pani Elżbieta Frankowska, wiceprzewodnicząca Rady, opiekująca się Radą Młodzieżową Złocienka. Z racji tej opieki zwana "seniorką" Rady Młodych!

Elżbieta Frankowska: Nasze spotkanie tutaj nabiera tempa atrakcyjnej zabawy. Nie ukrywam, że jest we mnie nieco niepokoju, jak to będzie dalej, bo czuję, jak to wszystko staje się żywiołowe. Młody świat... Jakże ważny jest cel naszego spotkania. Młodzież doskonale o tym wie i czuje to. Doktor Piotr w pięknym wystąpieniu zapoznał wszystkich z ideą takiego postępowania. Jego słowa jeszcze mamy w uszach. Całość to inicjatywa i pomysł Rady Młodzieżowej. Wszystko sami organizowali. Pozyskiwali sponsorów. Zaprosili gości, artystów. Wszyscy, oczywiście, bezpłatnie. Przygotowali niespełna dwieście biletów po cztery złote. Bilety idą dobrze. Także młodzież z Gimnazjum nr 1 na dyskotecę walentynkowej zrobiła zbiórkę na ten cel. Całe szczęście, że od miasta Bad Segeberg otrzymaliśmy w darze dla Grzesia respirator, więc te pieniążki będą na tlen, na rurki, na filtry, na to wszystko, co cały czas jest potrzebne do respiratora.

Fantastycznie występowała tutaj najbardziej artystyczna młodzież Złocienka,

w tym chłopcy tańczący break – dance. Nie znam tych wszystkich nazw dokładnie, ale np. hip – hopowców zapamiętałam jako występ bardzo udany, atrakcyjny dla nas słuchaczy. Tu gospodarzem jest Rada Młodzieżowa, a ja jestem tylko jej "seniorką". O wszystko, proszę, pytajcie młodzież. Ja jestem ich opiekunem, więc będę z nimi do końca.

TO MOŻNA TYLKO TAŃCZYĆ

Słynni daleko poza Złocienecem nasi spod znaku break – dance'a. Tancerz – Łukasz Obara; - Było fantastycznie. Publiczność przyjęła nas z wielkim entuzjazmem. Wszystko było tak, że wrażenie ze spotkania tutaj zapadło w nas na długo. Chyba tak samo w przypadku publiczności. A ile radości miał sam Grzegorz? Impreza jest rewelacyjnie przygotowana. Czuje się rękę młodzieży. To bardzo fajnie. Pan doktor Piotr Jurski miał bardzo kapitalne przemówienie. To zrobiło atmosferę czegoś naprawdę wielkiego. Aż ciarki szły po plecach. Taką atmosferę break – dance'owcy czują w trójnasób, a z nimi i publiczność, i nasi fani. A do tego jeszcze Grzegorz był z nami na scenie i wszyscy widzieli, jak on się fantastycznie cieszy! Co tu jeszcze mówić? To można tylko tańczyć!

Drugi z break – dance'a; Karol. – To impreza chwytająca za serce. Trzeba ich więcej. Tylu ludzi potrzebuje pomocy.

Trzeci z break – dance'a; Damian Zyśk; - Co tu mogę powiedzieć? My nigdy nie odmawiamy występów dla dzieci, dla kogoś chorego. Nigdy. Zawsze jesteśmy gotowi do akcji. I w Kołobrzegu, i w Koszalinie, i w innych miastach.

KRZYSIEK WALCZAK TEŻ

Tydzień temu pisaliśmy o Krzysztofie Walczaku, o chłopaku, który jak brakuje złotówek, to zbiera złom. Pojawił się w ZOK-u. Powiedział; - Przyszedłem, bo to dla Grzegorza. Podarowałem cztery złote. Zarobiłem na złomie.

To pisanie idzie tak zwyczajnie, bez korekty. Kiedy pojawiają się w nim takie perły, to się w pisaniu zatrzymuję zastanawiając się, czy by czasem nie zmienić czegoś, bo zaczyna się robić niewiarygodnie.

PORADZIŁA SOBIE RADA MŁODZIEŻOWA

ANETA KUCAL. Przewodnicząca Rady Młodzieżowej Złocienka. (Biję się tu w piersi. Jakis czas temu przy tej funkcji podałem zupełnie inne imię i zupełnie inne nazwisko. Obie panie, które tym nieszczęsnym sposobem naraziłem na różne niespodzianki – świadom swej wielkiej winy – serdecznie przepraszam, licząc – po jakimś czasie – na wybaczenie).



Na parkiecie

- Nie obraziłam się, ale sytuacja jest nieco dziwna, kiedy – jak to się okazuje – pan nie wie, z kim rozmawia. Dziękuję za przeprosiny. Może być już między nami w porządku, jeśli panu znów się coś nie pokręci.

Przeczytaliśmy artykuł w gazecie, w którym opisano sytuację, w jakiej znalazł się Grzegorz. To była prośba o pomoc. Nikt jakoś z nią nie pośpieszał. Żadna fundacja też, bo to jest człowiek dorosły. Ma dwadzieścia dwa lata. A u nas w Złocienku żyje kultura młodzieżowa, różne ruchy artystyczne, muzyczne, grupy taneczne. Postanowiliśmy się skrzyknąć. W taką imprezę. Teraz mamy nadzieję, że z tego będzie troszeczkę pieniędzy. Okaże się, że możemy w ten sposób Grzegorzowi pomóc tak, po prostu.

TYGODNIK: Przy okazji: to jest i tak, że młodzież dzisiaj pokazuje, że nie tylko występ, taniec, zbiórka, ale – bardzo poważnie – na tej demograficznej mapie gminy, to

taki pokoleniowy wasz wschód. Nowe pokolenie! To bardzo poważna sprawa! Co dalej?

- Cieszę się, że prasa komplementuje nasze spotkanie na rzecz Grze-

gorza. Mam wielką nadzieję, że innym też tu u nas dzisiaj dobrze płynie czas. W spotkanie, choć to nie jest takie ważne, włożyliśmy wszyscy dużo pracy.

Przed nami młodymi złocienianami teraz wejście do Unii Europejskiej. Musimy zorganizować młodzieżową debatę na ten temat. Myślę, aby temu poświęcić jedną z sesji Rady Młodzieżowej. Do tego sprawy bieżącej. Będziemy chcieli wysłuchać głosów młodzieży na temat

tęgo, co chcieliby z codziennych złocienieckich spraw zmienić na lepsze.

TYGODNIK: Dziękujemy za wszystko pani Aneto Kucal.

*Tekst: Tadeusz Nosel
Fotoreportaż:
Zbigniew Rogaliński*



ANETA KUCAL: Mam nadzieję, że teraz wystąpię pod swoim nazwiskiem.



Minister Finansów Złocienka Grażyna Kozak

Trudne czasy pamięta się przez całe życie

(DRAWSKO POM.) Rocznicą związana z obchodzeniem uroczystości przy Krzyżu w Drawsku Pom. to dzień szczególny. Upamiętnia ona gehennę setek tysięcy polskich rodzin, bezprawnie i w bestialski sposób wywiezionych na Syberię. Sama rocznica sięga korzeniami do momentu powstania związku. W tym roku obchodziliśmy 64 rocznicę pierwszej wywózki na Sybir. Jest więc okazja, aby na łamach naszej gazety, chociaż w niewielkiej części oddać hołd poległym, ale i przywrócić pamięć oddając głos żywym świadkom tamtych tragicznych wydarzeń.

Założycielką związku w Drawsku była pani Władysława Tarapa, której pomagał ksiądz kanonik Marian Wojnicki. "W tym momencie możemy mówić o reaktywowaniu związku, który powstał w 1928 roku. Jednak po roku 1945 nic się nie mówiło o tym, że były wywózki na Sybir. Przez te wszystkie lata nic się na ten temat nie mówiło. Zarząd Główny powstał w Warszawie, natomiast w Koszalinie miało miejsce otwarcie drugiej placówki w Polsce, nie licząc tej warszawskiej. Na dzień dzisiejszy nasz oddział skupia 10 związków, natomiast mieści się w Szczecinie - zaczyna pan Zbigniew Świszczewski, który pełni w Drawsku Pom. funkcje prezesa. Z inicjatywy powstania tego Krzyża wystąpił, jeśli mnie pamięć nie myli, ks. Kanonik Wojnicki, natomiast fundatorem był sybirak, który w owym czasie był naczelnikiem miasta i gminy, Leopold Kuczerawy. Krzyż został wybudowany w 50 rocznicę pierwszej deportacji, obecnie stoi w Drawsku Pom. już 14 rok. Powstał w 1990 roku, a poświęcony został 17 września. Na ten dzień, pamiętny z powodu agresji Związku Radzieckiego na Polskę, przypada również Dzień Sybiraka."

"Uporządkowanie kamieni oraz terenu wokół odbyło się we własnym zakresie. Obecnie jest też płyta na cmentarzu, na której widnieje napis "Pamięć o Sybirakach niech trwa wiecznie-wspomina pan Lenkiewicz.- Przy budowie Krzyża dużego wsparcia udzielił nam też Zakład Energetyczny w Drawsku Pom. Tutaj chcielibyśmy podziękować obecnemu dyrektorowi Zakładu, panu Czesławowi Żukowskiemu, także za pomoc w konserwacji Krzyża."

Swoim zasięgiem koło obejmuje Ostrowice, Kalisz Pom., Złocieniec, Świerczyne. Liczebność sybiraków spada. Obecnie liczba naszych członków wynosi 156, natomiast 133 osoby to wdowy i wdowce po sybirakach. Ci, którzy żyli w związkach z sybirakami mają uprawnienia sybirackie, nie takie jak sybiracy, ale podobne.

"Jako koło żyjemy ze składek. Składka nasza wynosi 48 złotych. Na wiele więc nas nie stać, aby pomagać naszym członkom, gdyż 50% tej składki wysyłamy do Koszalina, Koszalin wysyła 50% z tego co my przesyłamy do Warszawy. Dużą pomocą wykazał się Urząd Miasta, który przekazał nam w nieodpłatne użytkowanie pomieszczenie z którego korzystamy. Ani za światło, ani za ogrzewanie nie płacimy, inaczej to byśmy nie dali rady. Staramy się też pomagać naszym członkom, którzy są w trudnej sytuacji, nie zapominamy o nich. Były już takie przypadki. Kiedyś, w takich przypadkach pomagała pomoc społeczna, kiedy otrzymywali od nas sygnał. Na dzień dzisiejszy członkowie związku są trochę lepiej sytuowani, gdyż dostają dodatki kombatanckie oraz energetyczne, ale innych raczej nie dostaną-przedstawia obraz



życia dzisiejszych sybiraków w Drawsku Pom. pan Zbigniew.

"Zawsze na nasze uroczystości zapraszamy władze gminy, organizacje, które z nami współpracują, członków. Była msza, wyprowadzono sztandary, składano wieńce, zaprosiliśmy też starostę. Potem było spotkanie w naszej świetlicy. Na władze nie możemy narzekać, gdyż w miarę możliwości pomagają nam. Udostępniają nam przeważnie transport, np. dzięki temu byliśmy 2 lata

temu w Licheniu. Samą mszę prowadził ksiądz Marian Wojnicki, który jest naszym kapelanem. Msza była odprawiana wspólnie wraz z księdzem proboszczem Gapą"- tłumaczy pan Duszkiewicz, który w kole pełni rolę sekretarza.

Raz na kwartał odbywa się zebranie członków. Nie wszyscy mogą przyjść, gdyż niektórzy już nie chodzą, nie mogą się poruszać. Czas robi swoje. Cieszy jednak fakt, że w tym nielicznym już w Polsce środowisku ludzie pamiętają i chcą pamiętać o sobie i swoich przeżyciach. Jedną z takich uroczystości jest wręczanie odznak honorowych, noszących nazwę Honorowego Krzyża Sybiraka. Na ostatnim spotkaniu, 10 lutego, wręczono 6 takich odznak. Odznaczeni zostali Pędzik Bolesława, Koczkodan Emilia, Potoczna Czesława-osoby z Drawska Pom.; także Kołtys Anna z Kalisza Pom. oraz Żwirko Zygmunt i Danciewicz Jadwiga z Czaplinka.

"Te wywózki to było nieszczęście-mówi żona pana Świszczewskiego- on chciał unicestwić cały naród. Jak popatrzyć na tę jego twarz bez wyrazu i litości, która jest taka obojętna- widzę odpowiedź na pytanie-co to dla niego człowiek? Człowiek się dla Stalina nie liczył. Co on jednak z tego miał, przecieć i tak nic ze sobą nie wziął. Nie bałował, raczej zawsze skryty, chyba się bał że straci władzę? On był chyba z tego wszystkiego, od tej władzy, chory. Ci wszyscy wielcy przywódcy zawsze mają jakieś problemy ze sobą. Podobnie było przecieć z Hitlerem - wtrąca pan Lenkiewicz. Oni są przeważnie niewykształceni, a mają wielkie aspiracje żeby coś zrobić, a nie wiedzą jak."

"Nas już, niestety, jest coraz mniej. Z tego co widzę, to nasza historia jest mało znana wśród obecnej młodzieży. Mam dwoje wnuków, ale oni się raczej tym nie interesują. Owszem, wiedzą, że dziadek był na Syberii, ale żyją w innych czasach. Teraz mają komputer. Więcej wie moja córka-mówi pan Świszczewski. - Uważam, że to się na naszym pokoleniu kończy. Naszej historii już chyba nikt nie będzie pamiętał. Tutaj mamy sztandar, i powoli tak sobie myślę, że niedługo nie będzie miał kto go nosić. Czasami



wspomaga nas harcerstwo, w Złocien-cu pomagają żołnierze."

"Na razie mamy jeszcze siłę, aby nosić nasz sztandar"- ripostuje pan Duszkiewicz.

"Ale już niedługo żony będą pchały wasze wózki"-śmieje się ciepło żona pana Świszczewskiego.

"Wtedy byliśmy dziećmi. Przyjeżdżał NKWD-sta. Dawali 15,20 minut czasu, kazali się pakować. Koń z saniami stał, w moim przypadku; wsadzili nas na sanie i jechaliśmy na stację kolejową ok. 40 kilometrów w nocy, w mrozie. Miałem wtedy trzy lata - mówi pan Lenkiewicz. - Potem były towarowe wagony, które jechały na Białoruś, w okolice Mińska. W barakach nas zakwaterowano. Praca była ciężka, przeważnie w lesie, w mrozie. Po wojnie wracaliśmy do Polski, ale byliśmy też przetrucani, w okolicy Charkowa."

"Nas wywozili w kwietniu, całkiem podobnie się to odbywało, zima może była mniej mroźna, ale myśmy jechali znowu do Północnego Kazachstanu. Ojciec musiał pracować przy budowie kolei. Tam, gdzie ja byłem w obozie, byli też Rosjanie, Ukraińcy i inne narodowości. Wróciliśmy w 1946 roku. Ojciec niestety nie wrócił, gdyż zginął w Katyniu. Cieszę się, że wróciliśmy. Niektórzy bowiem ginęli już w transporcie, nie wytrzymywali fizycznie, także psychicznie.. Wyrzucano ich na tory, nikt się z ciałami nie patyczkował, nikt nie grzebał ciał, gdyż w takim mrozie nie było to nawet możliwe. Temperatura sięgała czasem 40 stopni poniżej zera. Takie przeżycia pamięta się do końca życia"- kończy pan Świszczewski.

Namawiam, pamiętajmy własną historię. Nie rozpoczęła się ona dziś, chociaż obecnie my ją tworzymy. Bez pamięci trudno jest odnaleźć własne miejsce w dzisiejszym świecie. Nauczmy się wyciągać wnioski z historii naszych ojców, dziadków, babć i rodziców. Z pewnością mają więcej do powiedzenia, niż mówią. Nauczmy się ich słuchać, doceniać, pamiętać o nich. Nie jest to wielki wysiłek, i chyba niewielu zaprzeczy, że naszym przodkom się to po prostu należy.

Marcel Kaźmierowicz

O co będzie walczył Lech?

(CZAPLINEK) Futbol był zawsze solą w oku polskich kibiców. Wywoływał i wywołuje emocje zarówno wśród piłkarzy i fanów piłki nożnej w wyższych jak i niższych ligach. O sytuacji w czaplineckim Lechu postaraliśmy się porozmawiać z prezesem Lecha, a zarazem dyrektorem gimnazjum, panem Januszem Ziętkiewiczem.

Na dzień dzisiejszy największą bolączką klubu z Czaplina jest zadłużenie przejęte po poprzednich władzach. "To są duże pieniądze, bo było to w granicach 30 tysięcy złotych. Udało nam się w przeciągu pół roku zmniejszyć ten dług. Niektórzy poszli nam na rękę i umorzili zobowiązania. Ale szczerze mówiąc jestem nawet i teraz zaskakiwany niektórymi umowami, które były kiedyś podpisywane" - mówi pan Janusz. A trzeba wiedzieć, że Lech, jako klub, dysponuje jednym z najmniejszych budżetów w powiecie, bo 40 tysięcy na działalność klubu IV-ligi to nie jest oszałamiająca kwota. Wiadomo, że na tym szczeblu rozgrywek potrzeby są o wiele większe, niż w niższych klasach.

Mimo, iż okres jest trudny, nie tylko dla Lecha, tutaj nikt nie załamuje rąk. "Jeśli chodzi o klub, to udało nam się zrobić jeszcze ograniczenie elektryczne w szatniach. Natomiast jeśli chodzi o samych zawodników to udało się poukładać sprawy we wszystkich naszych drużynach, każda ma swojego trenera

opłacanego przez klub. Są to fachowcy, wszyscy są nauczycielami." Cieszy praca jaką wykonuje się w Lechu z młodzieżą, gdyż bez tego działalność klubu nie ma większego związku z długofalowym myśleniem. Wiele drużyn, opierających swoją grę na zawodnikach sprowadzanych z zewnątrz zapłaciło za to wysoką cenę. Daleko nie idąc można podać przykład Drawy, Leśnika Manowo, Darłovii czy tych w wyższych klasach Zorzy Dobrzany czy Błękitnych Stargard Szcz. Często przygoda z futbolem bywa ryzykowna. A szkoda. Przede wszystkim żal piłkarzy. Po takich "rozrywkach" zostają tylko wspomnienia, zresztą niemiłe. Nie ma już drużyny, piłkarzy miejscowych, związanych z klubem od lat, tu wychowywanych, którzy po takim traktowaniu czują się niechciani, nie ma pieniędzy, bo te zostały wpompowane w przyjezdnych, którzy już dawno odeszli... Takich przykładów można mnożyć więcej. Chodzi jednak o to, aby wyciągać z takich lekcji wnioski.

"Mieliśmy w tamtym roku kłopoty ze skompletowaniem drużyny juniorów starszych. Po tym jak udało nam się namówić tych chłopców do gry, spisują się całkiem przyzwoicie. Mam nadzieję, że ten sezon skończą w pierwszej piątce ligi. Co prawda najważniejszym ogniwem tego łańcucha są seniorzy. Wyniki drużyny mówią same za siebie. Kilka meczy można było rozstrzygnąć na swoją korzyść, tak niestety się nie stało. Zajmujemy 15, spadkowe miejsce. Po rundzie jesiennej odszedł od nas Szperlak oraz Dębowski, a do Czarnych Czarne oddaliśmy bramkarza, Jarka Handla. Do zespołu powrócili Mazur i Sobala, przyszedł Kapuściński z Orła Lubowo. Do zespołu zostało też wprowadzonych 8 juniorów. W tej chwili w kadrze zespołu mamy 24 zawodników, gdzie na jesień było nieraz trudno zebrać "11"-tkę na mecz-

komentuje postawę piłkarzy Lecha na jesień prezes Ziętkiewicz. - Jakie będą wyniki w takiej lidze będzie grał Lech. Nie będzie żadnego kupowania zawodników, żeby na siłę "zrobić" ligę. Co wywalczą na boisku chłopcy, to będą mieć. Myślę, że za dwa, trzy lata będziemy już grali tylko swoimi zawodnikami. Takie są założenia, bo ja nie uważam za dobrą rzecz za duże pieniądze ściąganie zawodników, którzy niczego nie wnoszą. Tutaj, na miejscu mamy chłopaków, z Czaplina, którym trzeba pomóc. Natomiast jeśli znajdą się sponsorzy, którzy powiedzą - chcemy mieć II, III ligę i dadzą na to fundusze, to zrobimy tą ligę. Na dzień dzisiejszy takich ludzi w takich miasteczkach, jak nasze nie ma".

Cieszy fakt mądrej i wolnej od gorączkowej mentalności polityki, chyba jedynie słusznej na tym szczeblu rozgrywek. Cieszy fakt, że wielu sympatyków klubu pracuje społecznie i pomaga zarządowi w organizacji meczów, przygotowaniu szatni, stadionu, ale nie tylko. To świadczy o tym, że wielu ludziom dobro Lecha leży na sercu. - Za to jestem im niezmiernie wdzięczny - mówi pan Ziętkiewicz. - To są panowie Dombrowiecki, Handel, Gabryś, ale tych nazwisk jest kilkanaście, i nawet wszystkich jest mi w tym momencie trudno wymienić. Są też sponsorzy, którzy wspomagają nas sprzętowo. To cieszy.

Chcemy wyremontować szatnię, być może uda się coś dobudować. Utrzymanie boiska rezerwowego za drogą, poprawienie stanu murawy oraz wykonanie nawodnienia aby można było odkręcić kran na lato - to nasze cele pierwszorzędne - mówi prezes Lecha Janusz Ziętkiewicz.

Cele Lecha zweryfikuje życie, a będąc bardziej szczegółowym, boisko. Trudno prorokować, jak się wszystko potoczy. Czy będzie to walka równorzędna czy też trzeba budować zespół na następne sezony.

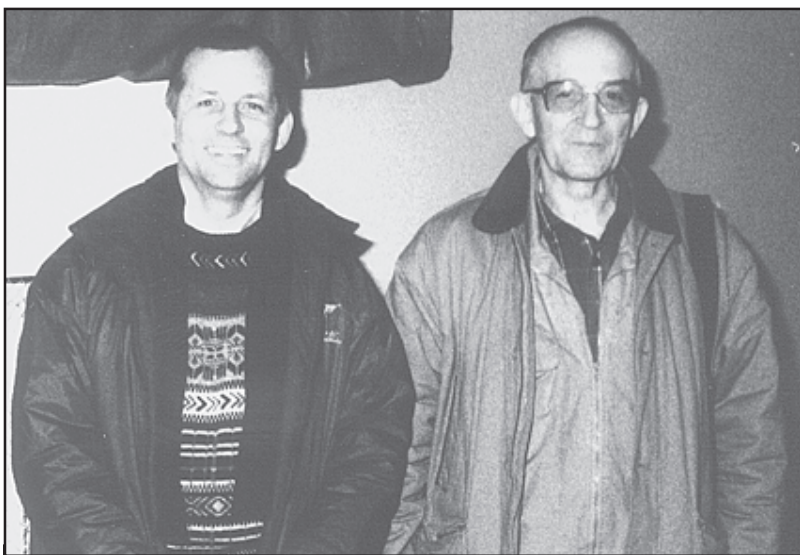
"Nasze nadzieje wiążemy też z poprawą bazy. Chcemy wyremontować szatnię, być może uda się coś dobudować. Utrzymanie boiska rezerwowego za drogą, poprawienie stanu murawy oraz wykonanie nawodnienia aby można było odkręcić kran na lato - to cele pierwszorzędne. Chcemy prowadzić prawidłową pracę z młodzieżą, nie chcemy wyników za wszelką cenę. To nas interesuje najbardziej. Każdy trener odpowiada za swój zespół, za pracę wychowawczą. Co roku dwóch, trzech zawodników chcemy wprowadzać do pierwszej drużyny" - taka polityka owocowała już w przeszłości, kiedy Lech grał w III lidze, opierając się tylko na swoich wychowankach.

Tyle na dzień dzisiejszy prezes Lecha, pan Janusz Ziętkiewicz. My ze swej strony obiecujemy kibicować jako gazeta drużynie z Czaplina. Oby wszystkie plany kibiców, działaczy, zawodników spełniły się, i oby o Lechu było głośno, nie tylko w powiecie. *Mk*



Tenis stołowy w Złocieniu

JAK TO BĘDZIE? TRUDNO BĘDZIE!!!



Panowie Grzegorz Wrzesiński i Eugeniusz Szlapak; Złocienieckie Towarzystwo Tenisa Stołowego: przewodniczący i skarbnik

Wyniki:

ZTTS ZŁOCIENIEC – UKS CZARNI PIESZCZ 5:5, ZTTS ZŁOCIENIEC – II KTS KOSZALINIANIN 4:6, SZSMTS ALFA PLUS SZCZECINEK – II KTS KOSZALINIANIN 7:3, SZSMTS ALFA PLUS SZCZECINEK – UKS CZARNI PIESZCZ 7:3, SALOS SZCZECIN – LUKS TOP WIERZBIĘCIN 7:3, II OSiR WYSPIARZ SWINOUJŚCIE – KTS SPOJNIA ŚWIDWIN (przełożony), SALOS SZCZECIN – KTS SPOJNIA ŚWIDWIN 10:0, II OSiR WYSPIARZ SWINOUJŚCIE – LUKS TOP WIERZBIĘCIN (przełożony)

TABELA III LIGI MĘŻCZYZN:

1. Salos Szczecin	18:2	74:26
2. II KTS Koszalinianin	14:6	55:45
3. SZSMTS Szczecinek	12:8	55:46
4. LUKS Wierzbiczin	10:6	51:29
5. II OSiR Wyspiarz	9:7	42:38
6. UKS CZARNI	7:13	41:59
7. ZTTS Złocieniec	3:17	32:68
8. KTS Spójnia	1:15	20:60

IV liga tenisa stołowego.

Wyniki z 21.02.2004 roku.

Grupa grająca o utrzymanie: III KTS Koszalinianin – II ZTTS Złocieniec 6:1, OSiK Kamień Pom. – III ZTTS Złocieniec (Witki) 4:3, OSiK Kamień Pom. – ATTS Złocieniec 4:3, III KTS Koszalinianin – III ZTTS Złocieniec Witki 7:0, II ZTTS Złocieniec – III ZTTS Złocieniec Witki 4:3

TABELA IV LIGI

(Grupa grająca o utrzymanie):

1. III KTS Koszalinianin	18: 8
2. III OSiR Wyspiarz	14:12
3. IV Nasiennik Gryfice	14:14
4. OSiK Kamień Pom.	10:16
5. III Nasiennik Gryfice	10:18
6. II ZTTS Złocieniec	8:18
7. III Salos Szczecin	6:20
8. III ZTTS Złocieniec Witki	4:22
9. Salos Szczecin	4:22

(ZŁOCIENIEC) Przerwa w rozgrywkach ligowych tenisa stołowego dobiegła końca. Ligi ruszyły w minioną sobotę, 21 lutego. Od razu mocno, bo w Złocieniu mieliśmy okazję przyglądać się bojom trzecioligowców. Niezbyt widoczne ogłoszenia o meczach rozwieszono w mieście sprawiły, że inauguracja rozgrywek w tym roku nie zgromadziła tylu widzów, ilu byśmy sobie wszyscy życzyli. Szkoda. To do naprawienia już niedługo.

Mecze odbyły się w hali sportowej OSiR-u przy ulicy Połczyńskiej. O 10.00 Złocienieckie Towarzystwo Tenisa Stołowego przeciwko UKS Czarni Pieszc (małeńka mieścinka pod Słupskiem) i o godzinie 16.00 ZTTS kontra KTS Koszalin.

Inauguracja rozgrywek z udziałem złocienieckich tenisistów stołowych wypadła tak, jak to pokazaliśmy wynikami i tabelami. Tenisowa wiosna w Złocieniu zapowiada więc walki o ligowy byt. Tego można było się spodziewać. Dyscyplina musi w mieście nad Drawą i Wasawą okrzepnąć. I okrzepnie. Na tych stronach będziemy się temu przyglądać.

Obok komplet wyników i tabela. (t)

„Olimpijczyk” dał radę

„Olimpijczyk” Drawsko Pom.- „Maraton” Świnoujście 2:1
„Olimpijczyk” Drawsko Pom.- „Podjuchy” Szczecin 2:0.

(DRAWSKO POM.) W poprzednim numerze „TPD” pisaliśmy o szansie, jaką ma „Olimpijczyk” na zakwalifikowanie do dalszych rozgrywek Zachodniopomorskiej Ligi Piłki Siatkowej Młodzików. Chłopcy z drawskiej drużyny swoją szansę wykorzystali.

czym mocnym akcentem. Pokonali zarówno faworyzowany „Maraton” Świnoujście, jak i bezpośredniego rywala w tabeli „Podjuchy” Szczecin. Tak więc z grupy, w której rywalizował „Olimpijczyk”, grać dalej będzie jeszcze oprócz drawszczan „Maraton” Świnoujście. Zespołowi z Drawsko Pom. serdecznie gratulujemy sukcesu i czekamy na kolejne!

mk

Mimo trudnych rywali zakończyli swe me-



Drużyna „Olimpijczyka” z medalami za zajęcie II miejsca w lidze.

Dziewczęta z „Olimpijczyka” w Janikowie

(JANIKOWO) W dniach 27-29 lutego odbędzie się w Janikowie Ogólnopolski Turniej Młodych Dziewcząt „Janikowo 2004”. W turnieju uczestniczyć mogą zawodniczki urodzone w roku 1992 oraz młodsze. Cieszy fakt, iż w tej imprezie nie zabraknie dziewcząt z drawskiego „Olimpijczyka”. Przeciwniczkami dziewcząt z Drawsko Pom. będą następujące zespoły:

MKS „Basket” SP 67 Bydgoszcz, „Jar” Elbląg, ZSz-Prz Kłeco, TS „Olimpia” Poznań, MKS „Basket” Janikowo. Turniej rozegrany zostanie systemem każdy z każdym. Z pewnością dziewczęta z Drawsko Pom. nie są pozbawione szans na dobry wynik. Grać potrafią z pewnością, co już nie raz udowodniły. Trzymamy więc za młode drawszczanki kciuki i życzymy powodzenia!

mk

Sparingi przed ligą

(POWIAT) Liga zbliża się szybkimi krokami. Naszym drużynom został czas na ostateczne retusze. Już niedługo piłkarska karuzela zacznie się kręcić na dobre. Na najbliższy weekend Drawa oraz Lech mają zaplanowane kolejne sparingowe spotkania. Oto ich plan: Orzeł Łubowo- Lech Czaplinek, niedziela godz. 14.00 Darzbór Szczecinek-Drawa Drawsko Pom., niedziela, godz. 13.00

NIERUCHOMOŚCI

■ Oddam w dzierżawę pomieszczenie usługowo-handlowe w Łobzie. Pow. 100 m kw. + zaplecze. Tel. 0605824863

■ Poszukuję lokalu handlowego do wynajęcia lub sprzedaży opow. 80-200 m kw. na part-zerze w ścisłym centrum miasta. Kontakt Tel. (091) 3877315, 0604117000

■ Do wynajęcia pomieszczenie na działalność gospodarczą. Pow. 80 m kw. w centrum Łobza. Tel. (091) 3975856

MIESZKANIA

■ Kupię kawalerkę w Złocieniu, może być stare budownictwo. Tel. 3673744

■ Sprzedam mieszkanie 75 m kw., wraz z działką opow. 0,22 ha w Tarnowie (12 km od Łobza). Cena do uzgodnienia. Tel. (091) 3974741

■ Sprzedam mieszkanie w Resku w budynku dwurodzinnym opow. 74 m kw., I piętro, pomieszczenie gospodarcze, ogródek. Tel. (091) 3951240 lub 0501328046

MOTORYZACJA

■ Sprzedam samochód ciężarowy Ford Transit 2,5, rok prod. 1999, przebieg 114000. Pierwszy właściciel, stan idealny. Cena 32000 zł. Kontakt: 0602622266

PRACA

■ Masz ukończone 25 lat, wykształcenie średnie, szukasz dodatkowej pracy biurowej zadzwoni. Tel. 0502991042 w godz. 8.-15.00

■ Przyjmę do pracy traktorzystę w gospodarstwie rolnym. Marian Danielewicz. Tel. (094) 3631258, 0696950601

■ Do prac biurowych przyjmę. Tel. 0693667577

■ Zatrudnimy zootechnika lub technika weterynarii oraz traktorzystów. Ferma Lisowo. Tel. (091) 3851295

INNE

■ Kredyt dla wszystkich. Zadzwoni. Tel. (094) 3673551

■ Wywóz nieczystości płynnych i stałych. Firma Marian Danielewicz. Tel. (094) 3631258, 0696950601

■ Sprzedam nowe łóżko dwuosobowe z materacami. Tel. 3673753. Cena do uzgodnienia

■ Sznaucer miniatura - szczenięta - sprzedam. Tel. 0507154208 lub (091) 3978408

■ Sprzedam luksusy 100 szt. białe, cena 300 zł. Tel. (091) 3974485, 0606492409

■ Wyjazdy do Niemiec na telefon. Przewozy tam i spowrotem. Łobez - Szczecin - Berlin - Lipsk - Norynberga - Monachium i okolice. Kontakt: 0048 606976162. Ated-Trans.

Drawa pokonała Lecha

LECH CZAPLINEK- DRAWA DRAWSKO POM. 0:1(0:1)

Lech: Bocian, Piotr Kibitlewski, Mazur, Mariusz Mleczek, Szymański, Paweł Kibitlewski, Stanisław Mleczek, Bębas, Szymański, Kuzio, Przytarski oraz Siczek, Saja, Sobala, Balicki, Tomczak, Boldysz.

Drawa: Piłat, Pedrycz, Marcinkowski, Kamiński, Żak, Tabat, Korczyński, Walkiewicz, Bednarczyk, Klubikowski, Szmagaj oraz Wiśniewski i Hudecki.

Bramka: Klubikowski (34 min. z wolnego)

(CZAPLINEK) W minioną sobotę, na boisku Lecha ponownie spotkały się drużyny reprezentujące nasz powiat w rozgrywkach piłkarskich.

Po remisie w Drawsku Pom. tym razem lepsza okazała się Drawa. Zdecydowała o tym bramka Klubikowskiego w 34 min., która padła po strzale z 18 metra, po dobrze wykonanym rzucie wolnym.

Sam mecz toczył się w środku boiska. Obie drużyny nie oszczędzały się, sporo było walki, nikt nie odpuszczał. Po poprzednim remisie 4:4, tym razem nie było tylu bramek. Sam mecz był kolejnym sprawdzianem obu zespołów przed walką o ligowe punkty. Drawa przyjechała do Czaplina osłabiona brakiem kilku podstawowych zawodników. Nie było m.in. Kapelińskiego, Gnycha, Wyrzykowskiego, Jakubowskiego oraz Kobrysia. W Lechu mogli zagrać wszyscy aktualnie najlepsi i ci, którzy byli dysponowani.

Nasze drużyny czeka walka o zupełnie odmienne cele. Drawa chce wrócić do IV-ligi, Lech chce się w niej utrzymać. Na dzień dzisiejszy

zespół z Czaplina trenuje codziennie, przed drużyną ciężka walka o utrzymanie IV-ligowego bytu. Pierwsze mecze dadzą odpowiedź, na co będzie stać czaplineką drużynę. Kibice obu drużyn z pewnością liczą na powiatowe derby w IV-lidze. Oby. Za obie drużyny trzymamy kciuki. *mks*

Wicher rozgromiony Zachodniopomorska Liga Kadetek w Koszykówce

(DRAWSKO POM.) W ostatnim meczu, który kadetki z "Olimpijczyka" rozegrały 21 lutego, padł wysoki wynik nasze dziewczęta nie dały szans rywalkom z Wichra Reptowo, gromiąc je 144:31. Drużynę do tego zwycięstwa poprowadził Marek Wójcik. "Olimpijczyk" grał w składzie: Karolina Wójcik, Małgorzata Hoffman, Alicja Jędrzejewska, Natalia Lewandowska, Paulina Maksimczyk, Ewelina Papis, Michalina Przybysz oraz Sylwia Rozenek.

Teraz czekają dziewczęta z "Olimpijczyka" mecze z UKS 16 Koszalin (sobota, godz. 12.00), oraz z Żakiem Koszalin (4 marca, godz. 16.00)

Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw

Jeszcze przez dwa dni

(DRAWSKO POM.) Informujemy wszystkich zainteresowanych, że od dnia 23 lutego do dnia 27 lutego trwa tydzień pomocy ofiarom przestępstw. Jest to akcja ogólnopolska, organizowana w naszym kraju po raz drugi. Ma na celu przede wszystkim pomoc osobom pokrzywdzonym. W budynku sądu przy ul. Złocienieckiej

5 dyżury pełnią kuratorzy sądowi oraz aplikanci, którzy bezpłatnie udzielają porad prawnych dla osób pokrzywdzonych czynami karalnymi w zakresie uprawnień tych osób. Zainteresowani są przyjmowani w godz. od 8.00 do 15.00 w pokojach nr 11(I piętro) oraz nr 24 (II piętro). Serdecznie zapraszamy! *(r)*

W NASTĘPNYM NUMERZE:

Czaplinek
Drawsko Pom.
Kalisz Pom.
Ostrowice
Wierzchowo
Złocieniec

pojezierza
tygodnik
drawskiego

Uroczystość Strażaków Ochotników w Złocieniu

CHCĄ POMAGAĆ, SĄ OFIARNI

(ZŁOCIENIEC) W sobotę o godzinie 16.00 w Złocieniu syrena miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej wszem i wobec obwieściła, że na długo przed samym faktem ogłaszane uroczystości właśnie się rozpoczęły.



Niesponsorowani mają sponsora

(DRAWSKO POM.) Tego się można było spodziewać. Po sukcesach, jakie w DALPS-ie odnosił i odnosi zespół Niesponsorowanych, znalazł się sponsor, który zechciał dzielny zespół wspomóc finansowo. Drużyna już pod nową nazwą, odniosła kolejne zwycięstwo. A oto wyniki, jakie padły w ostatniej kolejce: Bar Żółte-Promil 3:2, Transportowcy- ZNP 0:3, Zakład Energ.- ZUS 3:1, LO-ZSP 3:2, Al-Samer- Straż Pożarna 3:1, Jenostka Wojsk.-Olimpijczyk przełożony.

Tabela:

1. Al- Samer	18 pkt.	27:7
2. ZNP	16 pkt.	24:8
3. Jednostka Wojsk.	15 pkt.	22:6
4. Promil	15 pkt.	21:13
5. Straż Pożarna	13 pkt.	18:13
6. Zakład Energ.	13 pkt.	15:16
7. Olimpijczyk	12 pkt.	15:15
8. LO	11 pkt.	11:24
9. Bar Żółte	11 pkt.	11:24
10. ZSP	10 pkt.	11:19
11. Transportowcy	10 pkt.	7:24
12. ZUS	9 pkt.	8:19

KRZYŻÓWKA NR 8

Lek w kształcie kulki	G	Dowód niewinności	Występuje sam	Cząstka energii	F	Kibic zespołu	D	Złota moneta wenecka	M	Podobny do motoroweru	Stoi w garażu
Atrybut marszałka sejmu	L	A	S ₁₅	K	A	Porozumienie, kompromis	U	G	O	D ₈	A
H	O ₅	L	O	W	N	I	K	Malarz i grafik hiszpański	P ₁₃	Woda, ciecz	U ₉
Ciągnie barke	B	I	L	A	Potocznie o szczęśliwej parze	Praktykant	A	D	E	P	T
Wpada do łuz	R	U ₁₉	B	I	N	Stona w morzu	S ₁₀	T	A	D	Ł ₄
Kamień ozdobny w boazerii	L	I	S ₂₀	T	W	A	Jednostka długości	L	Fiedler, pisarz	Y ₂₂	Nawierzchnia szosy
Hotel przy drodze	K	Trucizna w zębie żmii	T	Wersja, wariant	O ₁₄	D	M ₁₇	I	A	N	A
Z	A	J	A ₃	Z ₁₁	D	Imię Londona	E ₁₈	R	Arabski książę	„Cicha” rzeka	S
Strawa, pokarm	Rumuński samochód terenowy	A	Marynarz	M	A	J	T	E	K	Szlochowa	F
J	A ₇	D	Ł	O	Wielka flota wojenna	A ₁₆	R	M	A	D	A
Kondycja fizyczna	R	Jabłko lub pomarańcza	O	W	O	C ₁	Uwielbiany przez tłumy	I ₂	D	O	L
F	O	R	M ₆	A	Miasto w Grecji	K	O	R	Y ₁₂	N	T

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie - fraszkę Jana Sztudyngera pt. "Uprzykrzony sublokator".

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać do dnia 9 marca na adres redakcji. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy miesięczną prenumeratę.

reklama

Solidnie - Szybko - Tanio

**OKNA
DRZWI
ROLETY**

ZANIM KUPISZ OKNA
SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ

ZADZWOŃ 36 73 744



Złocieniec,
ul. Kręta 22B

Czaplinek
ul. Sikorskiego 41
tel./fax (094) 375 41 68

**REKLAMA
TO WYBÓR**
tel./fax (091) 3973730

Drukarnia
Wydawnictwa
Polska Prasa Pomorska
Kazimierz Rynkiewicz
73-150 Łobez,
ul. Browarna 10
tel./fax (091) 397 37 30
tel.kom. 0504 531 019
e-mail: wppp1@wp.pl

Drukarnia
w zasięgu ręki

☎ 091/ 39 73 730

☎ wizytówki
☎ materiały reklamowe
☎ gazety do formatu B3
☎ własny skład komputerowy
☎ projekty na życzenie

**USŁUGI
POGRZEBOWE**

"Hades"

Stefan Korczyk

PROPONUJEMY GODNE WARUNKI
OSTATNIEJ POSŁUGI

- ☎ Organizacja pogrzebów - przewozy krajowe i zagraniczne
- ☎ Kremacja zwłok
- ☎ Wieńce, wiązanki
- ☎ Odzież i bielizna dla zmarłego

Pogotowie pogrzebowe całodobowe
tel. 363 58 95
78-500 Drawsko Pom.,
Ul. Piłsudskiego 21
CENTRUM HANDLOWE "DRAWA"